

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy
Lwowie i na prow.

20 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, pański w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondenckie prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Niemcy a Polska. Francja przed kryzysem rządowym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Pozycja: Niemcy będą zawsze grały rolę naczelną w ustosunkowaniu się Polski do zagadnień polityki międzynarodowej. Chociaż pozycja ta co do kierunku swego nachylenia jest dana stałą, określoną — w tem mianowicie znaczeniu, że jest to nachylenie ciągle antypolskie, to jednak ocena jej ciężaru gatunkowego oraz aktualnych możliwości jego pojawienia się — musi ulegać ustawicznej rewizji w naszych pojęciach w miarę jak przekształca się międzynarodowa rzeczywistość polityczna.

Niewiadomo jeszcze, jak rozegra się wewnętrzna walka polityczna w Niemczech; między kierunkiem reprezentowanym przez Stresemanna i Luthera, a nacjonalistami, którzy są przeciwni zatwierdzeniu układów, zawartych w Locarno. Prawdopodobniejszym jest, że zwycięży kierunek pierwszy, który wyszedłszy z założenia, że złamanie w drodze orężnego rewansu traktatu wersalskiego, zwłaszcza w jego kłauzulach terytorjalnych jest zupełnym niepodobieństwem, uznał w Locarno nienaruszalność tego traktatu za cenę przekreślenia stanowiska Niemiec jako państwa zwycięzonego, oraz zapewne nie im całkowitej swobody w stosunkach międzynarodowych na stopie równości. Kierunek Stresemanna i Luthera — choć wyraża przyznanie się Niemiec do niemożności zwalania a nawet naruszenia status quo terytorjalnego Europy — jest, jak można się domyślać przejawem głębszego politycznego planu. W narodowej prasie polskiej wypowiedziano przed kilkoma miesiącami trafny pogląd, że kierunek Stresemanna jest nawrotem do polityki Bismarcka, którą błędnie się u nas ocenia, jako jedynie politykę gwałtu, gdy tymczasem istotne podstawy jej powodzenia leżały w planie, przewidywaniu, zimnej rachubie i ostrożności.

Jeśli dziś Stresemann inauguruje kurs pokojowej polityki niemieckiej, to jest to z jednej strony wynikiem trzeźwej oceny dzisiejszych sił Niemiec, a z drugiej strony chęcią dostosowania tej polityki do wyobrażeń i nastrojów europejskich.

Trzeba, aby z tych zmian zdawała sobie sprawę opinia polska. A potrzebny jest do tego, że musimy wiedzieć na jaki teren przeniesie się obecnie ofenzywa niemiecka. Otóż, naszym zdaniem, ofenzywa ta przeniesie się na teren gospodarczy, gdyż kwestie gospodarcze będą dziś górującymi w Europie i one to właściwie były punktem wyjścia układów lokarnińskich.

Właściwie to ofenzywa niemiecka przeciw Polsce w dziedzinie gospodarczej rozpoczęła się otwarcie już 15-go czerwca i trwa od tej chwili po dzień dzisiejszy bez przerwy. Będzie ona w przyszłości coraz silniejsza, choćby nawet jej metody stały się mniej brutalne, a nawet całkowicie załagodzone.

Warszawa, 24 października. (G) — Jak donoszą z Paryża, Rada ministrów obradowała wczoraj nad położeniem finansowym. Wydany o wczorajszych obradach komunikat stwierdza, że nie powzięto żadnych uchwał, lecz odroczone obrady do poniedziałku.

Z doniesień dzienników wynika jednak, że w toku obrad wyłoniła się wśród rządu poważna rozbieżność zdań, a 6 ministrów oświadczyło się przeciw planom ministra finansów p. Caillaux. Położenie uważać należy za naprężone, rozstrzygnięcie nastąpi w poniedziałek w przeddzień sesji Izby deputowanych. Niektóre pisma przewidują możliwość częściowego przesilenia gabinetowego, inne liczą się z możliwością ustąpienia całego rządu.

Trzeba zdać sobie sprawę, że w najbliższych latach rozegra się kampania o pozycję gospodarczą w Europie środkowo-wschodniej. Wynik tej walki dla Polski przesądzi ostatecznie o jej stanowisku mocarstwowym na tej części naszego globu.

Jeśli Polska ma wygrać w tej walce, to musi być do niej przygotowana materialnie, uczuciowo i intelektualnie. Przygotowanie intelektualne oznacza jasne objęcie świadomością tych punktów, które stanowią nasze plusy, warunkujące zwycięstwo. Być zaś przygotowanym uczuciowo, to znaczy nauczyć się zwyciężać.

Kładziemy główny nacisk na te psychiczne warunki zwycięstwa, gdyż jak uważamy, istnieje ich poważny brak w naszym społeczeństwie. Po czytujemy się nieraz za dużo słabszych niż jesteśmy. Jest pewne zapoznanie z naszej strony materialnej rzeczywistości, która przemawia za nami.

Trzeba nam wiedzieć, że realne warunki układają się na naszą korzyść.

Sytuacja gospodarcza Niemiec jest bardzo poważna i z punktu widzenia dnia dzisiejszego i na dalszą metę. Zestawmy tylko elementy tej sytuacji. W ciągu roku 1924 oraz pierwszej połowy roku bieżącego, deficyt bilansu handlowego Niemiec wyniósł razem 6 miliardów złotych marek. Obecnie bilans handlowy Niemiec stale pogarsza się z miesiąca na miesiąc, podczas gdy Polska już we wrześniu br. zdobyła swój bilans z aktywowizować. Jest to zrozumiałe, bo bierność naszego bilansu handlowego wynikała albo z powodów przejściowych (zeszłoroczny nieurodzaj) albo z powodów naszej własnej lekkomyślności (nadmierny import towarów luksusowych, lub takich które w kraju są wyrabiane), podczas gdy niedobór bilansu handlowego Niemiec ma przyczyny głębsze, których usunięcie jest nielatwe, a naszym zdaniem, nawet zupełnie niemożliwe. Niemcy są krajem przeludnionym, którego przemysł stracił rynki zbytu, a którego własne rolnictwo już nie wyżywia ludności. Niemcy nie mają już sposo-

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ donosi w tej sprawie z Paryża, iż projekty finansowe Caillaux oparte na możliwości uniknięcia podatku od kapitału, nie mają większości w Izbie, a nawet w łonie rządu, ponieważ większość jego jest za podatkiem. Z powyższego wynikałoby, że ustąpienie Caillaux jest nieuniknione, rząd jednak nie chce dopuścić do kryzysu częściowego gotów jest raczej podać się do dymisji.

Posłowie socjalistyczni Blum i Auriant już wczoraj zapowiadali, że będą interpelowali rząd w sprawie kryzysu finansowego i zażądają dyskusji w tymchmiastowej. Właśnie na tym incydencie może powstać kryzys ministerjalny.

bu wyżywienia przyrostu naturalnego swej ludności, gdy przeciwnie Polska może jeszcze bardzo wydatnie zwiększyć ilość zaludnienia na swym terytorjum, równem terytorjum Rzeszy niemieckiej. Można rozwoju naszego rolnictwa, oraz nasze bogactwa naturalne wskazują, jak wiele możemy zrobić na drodze powiększenia naszej ludności, a tem samem zrównania się pod tym względem z Niemcami.

Znów jesteśmy w ten sposób na terenie politycznym. Nasz rozwój gospodarczy warunkuje naszą siłę polityczną w zestawieniu z siłą polityczna Niemiec.

Z drugiej jednak strony trzeba, aby nasza polityka wspierała naszą ekonomię. Jeśli dzisiejsza polityka Niemiec dostosowując się do koniunktur międzynarodowych, stara się wyzyskać wszystkie możliwości, jakie ona zawiera, to dobrze jest, że nasza polityka jest podobna. Porównanie polityki niemieckiej z polską nie wypada na niekorzyść naszą. Jeśli tamta odniosła sukcesy, to równymi i nasza może się poszczycić. W Locarno Niemcy uzyskały formalną równość z innymi mocarstwami. Polska również uzyskała to samo, bo kiedy traktat wersalski zawierał podział na mocarstwa i główne mocarstwa, to w Locarno Polska figuruje pod paktami tam zawartymi na równych prawach, czyli na równych prawach wchodzi do koncertu, strzegącego bezpieczeństwa Europy.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę nasz wzmocniony sojusz z Francją, sojusz z Rumunją, dobre stosunki z Czechosłowacją, przyjaźniejsze stosunki z Rosją, rosnący wpływ gospodarczy w Gdańsku i wogóle nad Bałtykiem, to możemy stwierdzić, że jeśli w ciągu paru lat, które nas dzielą od traktatu wersalskiego, zmienilo się położenie Niemiec na ich korzyść, to był nierównie więcej wzmocniona się i solidowała międzynarodowa pozycja Polski.

To winno być ustalonym w interesie dalszego korzystnego wyścigu Polski z Niemcami. (wś.)

Longines 2207

precyzyjny zegarek

światowej marki

do nabycia w pierwszorzędnym magazynie zegarmistrzowskich i jubilerskich.

Z DNIA.

NASTĘPCA P. H. LINDEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. (zo) — Jak się dowiadujemy prezesem PKO. w miejsce p. Huberta Lindego ma zostać p. Raymond Szmid z Tarnopola.

KONFERENCJA PRASOWA W SPRAWIE ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. (zo). — W ministerstwie sprawy zagranicznych odbyła się dziś konferencja prasowa, na której delegaci do rokowań z Niemcami senator Bartoszewicz i pos. Diamand mówili o ostatecznej fazie rokowań z Niemcami. Wyjaśnienia delegatów zgadzały się zupełnie z informacjami, jakie zamieściliśmy wczoraj.

Berlin, 24 października. (RADIO. Tel. wł.) Biuro Wolfa, donosi z Warszawy, że wskutek starań posłów niemieckich w Warszawie rząd polski zgodził się na wstrzymanie do 1 stycznia 1926 dalszego wydalenia optantów niemieckich z Polski. Taki obrót sprawy jest dla optantów bardzo pomyślny, gdyż mają czas z mniejszymi stratami likwidować swoje interesy i mogą sprzedać drożej swoje ruchomości.

DR. PRADZYŃSKI U PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. (zo). — Premier Grabski odbył wczoraj konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań z Niemcami dr. Pradzyńskim, który wyjeżdża do Berlina w poniedziałek.

SPRAWA OSIEDLANIA SIĘ KUPCÓW NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. (zo). — W ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się dziś posiedzenie z udziałem delegatów polskich do rokowań z Niemcami. Omawiano sprawę wolnego przybywania kupców i przemysłowców niemieckich w Polsce. Decyzji ostatecznej nie powzięto.

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH DO BUKARESZTU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. (zo). — Dnia 10 listopada wyjeżdża do Bukaresztu delegacja parlamentarzystów polskich. W skład delegacji wchodzi posłowie Stan. Kozicki, J. Żdźwiechowski i sen. Kimorski z Z. L. N., pos. Stroński z Ch. N., pos. Niedzielski z PPS, pos. Dębski z Piasta, pos. Chądziński z N. P. R., pos. Wiślicki z Ko. a żydowskiego i sen. Woźnicki z Wyzwolenia.

Zabiegi von Hoescha.

Warszawa, 24 października (AW.) „Prz. Wiecz.” donosi z Paryża, że ambasador niemiecki von Hoesch konferował 23 bm. z Briandem w sprawie traktatu w Locarno. Akcja ta miała charakter dyplomatyczny i zmierzała do korzystnej dla Niemiec interpretacji konwencji polsko-francuskiej w tym sensie, że granice wschodnie Niemiec podlegałyby zmianie.

Mandaty kolonialne dla Niemiec.

Londyn, 24 października (PAT.) — Przyjmując wczoraj przedstawicieli prasy Chamberlain mówiąc o kwestii niemieckiego mandatu nad koloniami, zaznaczył, że pod tym względem nie przyjęty Niemcy żadnych zobowiązań.

Wszystko zależy od tego, czy Niemcy wstąpią do Ligi Narodów. Jeżeli wstąpią i przyjmą wszystkie zobowiązania wówczas będą mogli otrzymać wolny mandat kolonialny. Jeżeli jednak wstępując do Ligi Narodów zobowiązania swoje ograniczą specjalnymi układami wówczas nie będzie mowy o przekazaniu im mandatu.

ODPOWIEDŹ NIEMIEC W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Paryż, 24 października (PAT.) Ambasador niemiecki złożył 23 bm. w ministerstwie spraw zagranicznych odpowiedź rządowi Rzeszy na notę konferencji ambasadorów, dotyczącą rozbrojenia. Odpowiedź ta została przetłumaczona i tegoż dnia wieczorem przesłana ambasadorom państw sprzymierzonych, którzy zbiorą się z początkiem przyszłego tygodnia w celu jej zbadania. Niemcy nie proponują w swej nocie żadnej daty ewakuacji Kolonii.

Czy Caillaux ustąpi?

Paryż, 24 października (AW.) Na posiedzeniu Rady ministrów dano min. Caillaux do zrozumienia, że byłoby pożądane by ustąpił. Caillaux oświadczył, że ustąpi dopiero wtedy gdy głosowanie w parlamencie wypadnie na jego niekorzyść.

Paryż, 24 października (AW.) „Pet. Par.” donosi, że po ukończeniu posiedzenia Rady min. zmieniło się przekonanie, że przesilenie gabinetowe jest nie do uniknięcia. Umiarkowani posłowie Izby oświadczyli gotowość do ustępstw.

Jugosławia neutralna.

Wiedeń, 23 października (PAT.) — Neues Wiener Tagblatt donosi z Białogrodu, że w tamtejszych kołach politycznych śledzą z dużą uwagą zajścia nadgraniczne grecko-bułgarskie. Jugosławia zachowuje w tej sprawie marzenie neutralności, jednak na wypadek dalszego rozszerzania się konfliktu zabezpieczy sobie drogę do Salonik.

Rzym, 23 października (PAT.) W. B. K. Według doniesień „Secolo” i „Messagero” z Białogrodu, omawiała wczoraj Rada ministrów wyłącznie bułgarsko-grecki incydent graniczny. Ponieważ sprawozdania ze Sofii i z Aten są wręcz przeciwne, postanowiła Jugosławia zająć chwilowo stanowisko wyczekujące.

Warszawa, 24 października (G.) — Jak donoszą z Londynu, rząd bułgarski zamierza zwrócić się do mocarstw z prośbą o pozwolenie na mobilizację celem utrzymania suwerenności.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

DZIŚ 26 B. M.

Potężny dramat sensac.-erotyczny w 7 aktach p. n.

PREMIERA „GORĄCA KREW”

W APOLLO 9089n (ZNAK NA RAMIENIU)

Antonio Moreno i Estelle Taylor w głów. rolach.

Pakty locarneńskie odrzucone przez nacjonalistów niemieckich.

Berlin, 24 października (PAT.) — Wczoraj zebrał się tu kongres partii niemiecko-narodowej z udziałem przedstawicieli organizacji lokalnych partii. Kongres powziął rezolucję oświadczającą, że traktaty spisane w Locarno są dla Niemiec niemożliwe do przyjęcia.

Biuro niemieckich wydawców prasowych ogłosiło po wzmiankowanej rezolucji komentarz oświadczający, że ministrowie niemiecko-narodowi w gabinecie Rzeszy będą musieli wy-

snuć konsekwencje z dzisiejszej uchwały i podać się do dymisji.

Trudno jest na razie przewidzieć następstwa wczorajszej uchwały partii niemiecko-narodowej. Interpelowani w tej mierze przywódcy frakcji partii niemiecko-narodowej w Reichstagu hr. Westarp i Hergt oświadczają, że ostateczna decyzja co do stanowiska niemiecko-narodowych członków gabinetu zależy jedynie od uchwały frakcji Reichstagu, który zbierze się w najbliższą niedzielę.

Możliwość dymisji gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października (G.) — Jak donoszą z Berlina „Tagl. Rundschau” — że następstwem uchwały nacjonalistów odrzucającej pakty locarneńskie będzie prawdopodobnie również ustąpienie prezydenta Hindenburga.

Berlin, 24 października (PAT.) — Wszystkie prawie pisma wieczorne poświęcone są obecnemu kryzysowi politycznemu. W oświetleniu pism, sy-

tuacja polityczna jest niejasna. Prasa niemiecko-narodowa przewiduje dymisję gabinetu.

Berlin, 24 października (PAT.) Kanclerz Rzeszy zwołał posiedzenie Rady ministrów w związku z obecnym kryzysem politycznym, w którym to posiedzeniu uczestniczył również Stresemann, wezwany specjalnie z Karlsruhe. Hindenburg odłożył swój planowany wyjazd do Hannoveru.

Uchwała nacjonalistów manewrem wyborczym?

Berlin, 24 października (PAT.) W tutejszych kołach politycznych lewicowych i umiarkowanych odnoszą się sceptycznie do możliwości kryzysu gabinetu na skutek wczorajszej uchwały partii niemiecko-narodowej. W kołach tych przypuszczają, że uchwała ta jest manewrem wyborczym dla po-

zyskania głosów skrajnej prawicy przy wyborach municypalnych wielkiego Berlina, mających się odbyć w najbliższą niedzielę. W tym właśnie celu rozstrzygające posiedzenie frakcji powyższej partii wyznaczone zostało dopiero na niedzielę popołudniu po zakończeniu wyborów.

Nadzwyczajna Sesja Rady Ligi w sprawie konfliktu grecko-bułgarskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października (G.) — Jak donoszą z Londynu, Chamberlain wyjeżdża jutro do Paryża na posiedzenie Rady Ligi Narodów, zwołanej w sprawie zatargu grecko-bułgarskiego.

Berlin, 24 października (RADIO. Tel. wł.) Biuro Wollfa. Agencja Ha-

vasa donosi z Paryża: Na telegram Brianda do Aten z zaproszeniem do wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ligi, rząd grecki odpowiedział, iż zaproszenie przyjmuje. Jako delegata swego mianowała Grecja ambasadora swego w Paryżu.

Grecy posuwają się w głąb Bułgarii.

Koncentracja armii bułgarskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października (G.) — Jak donoszą z Białogrodu, potwierdzoną zostaje wiadomość o zajęciu Petrycy przez wojska greckie. Miasto opuszczone przez ludność, która ucieka w popłochu, szerząc wieści o rzezi i rabunkach, jakich Grecy mają się dopuszczać w Petrycy. Petryca okupowana jest przez 5 greckich batalionów, 10 baterii greckiej artylerii rozlokowanych jeszcze na wzgórzach, otaczających miasto. 10 wiosek na pół-

noc od Petrycy znajduje się w półmieniu.

Oddziały bułgarskie cofają się na linii Topolnica—Marynopolje. W Strumnicy przez cały dzień wczorajszy słychać było bez przerwy artyleryjską kanonadę.

Warszawa, 24 października (G.) — Jak donoszą z Białogrodu, według wiadomości nadeszłych tu z Sofii, władze bułgarskie wydały proklama-

cję, wzywającą cały naród do chwycenia za broń.

Wszystkie nadgraniczne posterunki jugosłowiańskie meldują o gwałtownej akcji mobilizacyjnej i koncentracyjnej. Według doniesień ze Starybardu, cały solijski park artyleryjski wyruszył w kierunku pola walki. Również wszystkie macedońskie oddziały oraz 40 grup komitadzi maszerują na Petrycę. Z drugiej strony linia kolejowa salonicka została obsadzona wojskiem. Wojska greckie działające na terenie bułgarskim liczą 30.000 ludzi.

KOMUNIKAT GRECKI.

Ateny, 24 października (PAT.) Ateńska Agencja donosi: Dowódca armii greckiej w Macedonii telegrafuje: Wobec tego, że Bułgarzy zajmują terytorium greckie w okolicy Demir Hissar, dowódca armii greckiej był zmuszony posunąć siły greckie do Petrycy, zmuszając w ten sposób Bułgarów do wycofania się z terytorium greckiego. Rząd grecki dał nakaz armii greckiej, by nie posuwała się dalej, o ile Bułgarzy opuszczają terytorium greckie.

Sofia, 24 października (PAT.) Na notę rządu greckiego, domagającą się odszkodowania za ofiary potyczki granicznej, odpowiedział rząd bułgarski, że nie może uczynić żadnego przyrzeczenia, zanim Rada Ligi Narodów nie wyda swego orzeczenia. Ponadto odrzuca Bułgaria wszelkie bezpośrednie rokowania z Grecją, jak długo choćby jeden żołnierz grecki znajduje się na terytorium bułgarskim.

KAWA RIEDLA

SÓWIECKIE ROZWODY I ŚLUBY W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października (G.) — Jak donoszą z Berlina, z powodu zawarcia traktatu handlowego sowiecko-niemieckiego zaczęło obowiązywać na terytorium Rzeszy niemieckiej obywateli sowieckich prawo Związku sowieckiego.

Wczoraj w ambasadzie sowieckiej przeprowadzono pierwszy rozwód według tego prawa. Niejaki Protasow, obywatel sowiecki, zamieszkały w Berlinie przybył do ambasady sowieckiej, gdzie jeden z urzędników przyjął od małżonków odpowiednią deklarację i udzielił im rozwodu. W chwili potem p. Protasow wziął drugi ślub. Wszelkie formalności, nie trwały nawet pięciu minut.

PRZERACHOWANIE WKŁADÓW W P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października (zo). W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o przerachowaniu wkładów, opracowane przez ministerstwo skarbu. Po ukazaniu się rozporządzenia PKO. będzie mogła przystąpić do wpisywania na konta przerachowanych kwot oraz po dostarczeniu przez ministerstwo skarbu obligacji pożyczki państwowej do wysyłania należności tym, którzy zechcą te obligacje podnieść.

Pozostałe wkładki pozostaną nadal w administracji PKO. i będą oprocentowane zgodnie ze statutem PKO. W myśl ustawy z 18 listopada 1925 roku należności z tytułu dodatkowego przerachowania płacone są obligacjami 5 proc. pożyczki państwowej z wyjątkiem należności drobnych i końcówek nie przekraczających 20 zł. które płatne są gotówką.

TARYFA CELNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października (zo). — W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie Komitetu ekon. ministrów — na którym omawiano sprawę taryfy cennej. Dalszy ciąg obrad w niedzielę.

Koło koleżeńskie Słuchaczy Wyższych Kursów Ziemiańskich zawiadamia o śmierci swego drogiego prezesa ś. p.

JERZEGO TURNAU' A

który zmarł w Panu dnia 23 b. m.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godzinie 11-tej rano z domu żałoby pl. Dąbrowskiego Nr. 2 na cmentarz Łyczakowski.

9063

Po piątkowym głosowaniu.

GŁOSY PRASY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października (G.) — Wczorajszy wynik głosowania nad wnioskiem Wyzwolenia o wyrażenie rządowi votum nieufności nie był niespodzianką dla społeczeństwa. Z góry przewidywano, że wniosek Wyzwolenia upadnie. Pytaniem, dlaczego stało się tak a nie inaczej mimo krzykliwych zapowiedzi niektórych stronnictw, które od wielu tygodni pracowały nad stworzeniem odpowiedniej opinii, zajmuje się „Kurier Polski”. Obalenie rządu wedle obrazowego powiedzenia p. Stroińskiego zdawało się skokiem w ciemności. Sejm większością dwudziestu kilku głosów wyrzekł się takich ryzykownych ruchów, wołał pozostać na niewygodnej, męczącej, czasem nie bezpiecznej, lecz znanej już drodze. — Prezes ministrów w replice, udzielonej mowcom sejmowym oświecił ją ponownie. A najwięcej z tego obrotu rzeczy cieszą się właśnie ci — zauważa dalej dziennik — którzy przeciw rządowi głosowali: przestała ich męczyć zgorzknienie, że spadnie na nich ciężar odpowiedzialności.

Według „Warszawianki” sprawa ustalenia, na jakich podstawach i czy z tym rządem, czy z innym większość Sejmu będzie współpracować nie tylko się nie zamknęła, ale jako rzeczowa praca właściwie się dopiero zaczyna. A dalej omawiając mowę premiera Grabskiego dziennik zauważa, że najważniejszą rzeczą i rozstrzygającą o wyjściu z niebezpieczeństwa jest wzmożenie wytwórczości. Otóż poza niektórymi odłamami i osobistościami p. premier Rady ministrów Grabski, podtrzymując dziś w zadaniach ciężkiej chwili tylko prawie te stronnictwa, które błędne koło przerwać chcą od strony wzmożenia i potaniania wytwórczości. Istnieją zatem pewne pierwiastki wspólne, które mogą stać się podstawą pracy w komisjach nad przedłożeniami gospodarczo-skarbowymi. Ale nie tylko ze względu na konieczność wielkiego wysiłku twórczej myśli nie będzie to łatwa i pogodna sielanka, gdyż w pracach komisyjnych zetrą się nadto bardzo silnie rozbieżności poglądów w zakresie zwiększenia czasu i wydajności pracy.

„Echo Warszawskie” bardzo sceptycznie patrzy na wyniki wczorajszego głosowania: Jest to połowiczne załatwienie sprawy i nie dość jasno skrytalizowane. Kryje w sobie oczekiwanie, czy p. premier dotrzyma swych obietnic i czy się zgodzi na zmianę swych projektów w kierunku żądań większej masy posłów, która podtrzymała rząd.

JEDNA MINUTA CISZY W DNIU 1-GO LISTOPADA.

Warszawa. 24 października. (PAT.) Rząd zaakceptował wniosek ministra spraw wojskowych, aprobujący uchwałę komitetu w sprawie uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza. W dniu 1 listopada zarządzonej została jednominutowa chwila ciszy i ogólnego skupienia. Rząd uchwalił wezwać ciała samorządowe o przekazanie płyt Nieznanego Żołnierza komitetowi, natomiast samorządy winny uczcić pamięć poległych obywateli pomnikami i tablicami, na których będą wyrzeźbione ich nazwiska.

WYBUCH W FABRYCE ZAGÓŻDŻON.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października. (G.) — Dziś rano nastąpił z niewyjaśnionej przyczyny głośny wybuch w fabryce Zagóżdżon. Siła wybuchu była tak wielka, że w szeregu budynków wyłeciały szyby. Ofiarą wybuchu padli dwaj robotnicy. Bliższych szczegółów, narazie brak.

POLSKIE TOWARZYSTWO KSIĘGARNI KOLEJOWYCH

SKA AKC.

„RUCH”

SKA AKC.

ODDZIAŁ WE LWOWIE, ZIELONA 6. II. P. TELEFON 7-07 i 26-29.

9347n

ZAWIADAMIA

P. P. WŁAŚCICIELI KIOSKÓW INWALIDZKICH

TRAFIKI I BIURA DZIENNIKÓW, IŻ Z DNIEM 17 bm. URUCHOMIŁO DZIAŁ HURTOWNEJ DO-STAWY PISM CODZIENNYCH I PERJODYCZNYCH.

!! SZYBKA I AKURATNA OBSŁUGA. !!
!! DOGODNE WARUNKI. !!

Referat ustaw sanacyjnych objął poseł Romocki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października (zo). — Marszałek Sejmu p. Rataj po porozumieniu z przewodniczącymi komisji skarbowej i budżetowej posłami Byrka i Zdziechowskim, wyznaczył pos. Romockiego (ChD.) referentem projektu ustawy o nadzwyczajnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego i poprawy bilansu handlowego. Poseł Romocki odbył wczoraj konferencję z kilku posłami znawcami bu-

dżetu i skarbowości celem ustalenia owego referatu w głównych zarysach.

Referat, jak się dowiadujemy, będzie złożony połączonym komisjom na posiedzeniu w poniedziałek 26 bm.

Pozatem w Sejmie w sobotę panowała zupełna cisza. Posłowie rozjechali się na niedzielę i dopiero od poniedziałku rozpocznie się intensywna praca w komisjach.

Dr. Młynarski jedzie do St. Zjed.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października (zo). — Wiceprezes Banku Polskiego dr. Młynarski wyjeżdża dziś do Ameryki Północnej. Jak się dowiadujemy, dr. Młynarski wyjeżdża w celu załatwienia w Stanach Zjednoczonych szczegółów technicznych związanych z dawnymi

naszemi pożyczkami zagranicznymi, podróż zaś jego nie ma na celu pozyskania nowej pożyczki, jak wiadomo bowiem rokowania o nowe pożyczki w związku z monopolem spirytusowym prowadzone są przez prezesa Banku Polskiego dra Steczkowskiego.

„Banki winne zredukować filje”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października (zo). — Komitet sanacyjny banków ustalił, że banki przeprowadzić muszą dalsze oszczędności wewnętrzne a przedewszystkiem zredukować znaczną część swych filij prowincjonalnych, które narażają banki na wielkie koszty.

Likwidacja filij będzie się odbywała

planowo, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych dla każdej miejscowości. Komitet ustalił następnie, że fuzja banków, pożądana w zasadzie, powinna być przeprowadzona po dokładnej sanacji stosunków wewnętrznych każdego banku, przystępującego do fuzji.

Muraszko skazany na 2 lata więz.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października. (G.) — Jak donoszą z Nowogródka, z wielkim napięciem oczekiwano dziś ogłoszenia wyroku na Muraszkę. Już od wczesnego ranka przed budynkiem sądowym gromadziły się tłumy ludności, a z chwilą otwarcia sali publiczności szczególnie zapelniała ławy.

Punktualnie o godzinie 11 przedpołudniem zjawił się Trybunał, poczem przewodniczący przystąpił do odczytania wyroku. Józef Muraszko, uznany winnym zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza, skazany został na dwa lata domu poprawy, z równoczesnym zaliczeniem 6 miesięcy aresztu śled-

czego. Powództwo cywilne ze strony rodziny Bagińskiego i Wieczorkiewicza sąd oddalił. Muraszko przyjął wyrok spokojnie.

Na wczorajszej rozprawie prokurator Rudnicki oświadczył, że czyn Muraszki nie mógł być inspirowany z zewnątrz, ale powstał w sercu oskarżonego. Niema żadnego dowodu, aby Muraszko był narzędziem cudzych rąk. Czyn jego naraził Polskę na zarzut bezprawia i samowoli. Czyn ten jest zjawiskiem destrukcyjnym. Obwiniony postanowił skorygować decyzję rządu na własny rachunek.

INSTRUKCJE DLA EGZEKUCYJNYCH PODATKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 24 października (zo) — Ministerstwo skarbu zakazało organom podwładnym sekwestracji ruchomości, które nie podlegają egzekucji i poleciło traktować podatników z należytymi względami.

Ministerstwo skarbu zwróciło też uwagę władz podległych mu jakoteż organów egzekucyjnych, aby nie dopuszczano do licytacji ze bezcen. Równocześnie wydało ministerstwo wskazówki w zakresie stosowania ulg podatkowych.

WYROK NA CZ. TROJANOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października. (G) — Duże wrażenie wywołał wczoraj toczący się w Sądzie okręgowym proces Czesława Trojanowskiego, znanego z tajemniczego wybuchu bomby na Starem Mieście 1 maja br.

Trojanowski oskarżony był z art. 129 kk. o szerzenie hasła wywrotowych w druku. Wydawał on tygodnik „Walka Ludu” o treści rewolucyjnej. Trojanowskiego pociągnięto do odpowiedzialności za artykuł „Ziemia dla chłopów”, w którym podjudzał masy włościańskie do odebrania ziemi dotychczasowym właścicielom w gwałtowny sposób. Sąd skazał Trojanowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.

SEDZIA STRANCMAN POSTAWIONY W OSKARŻENIE.

Warszawa. 24 października (AW.) Sędzia Strancman, którego nieudolność przyczyniła się do ucieczki komunisty Leszczyńskiego został przez urząd prokuratorski postawiony w stan oskarżenia. Strancmanowi grozi kara 6 miesięcy więzienia i zwolnienie ze służby.

PREMIER ZAPROSZONY DO DROHOBYCZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października (zo). — Premier przyjął wczoraj delegację z Drohobycza ze starostą Porębskim na czele, która prosiła premiera, aby przybył na poświęcenie sztandaru 6 p. Strzelców Podhalańskich. Poświęcenie sztandaru odbyć się ma 29 listopada.

POGODA W NIEDZIELĘ.

Warszawa, 24 października. (Tel. wł.) Komunikat warszawskiego Instytutu meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 25 bm.: Ogólny charakter pogody dość mglisty i ciepły. Zachmurzenie nie wielkie, lecz umiarkowane, duże jedynie na półwyschodzie kraju. Możliwy deszcz, słabe lub umiarkowane wiatry w kierunkach południowo-wschodnich i południowych. W górach możliwy wiatr halny.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Świece i lampki na groby
hurt. poleca 8524n detal.
Fr. Schubuth Lwów, Rynek 45.

Ostrzeżenie.

Oświadczamy niniejszem, że nie mamy nic wspólnego z wydawanym przez pewną warszawską firmę „Spisem abonentów” telefonicznych.

Wydamy natomiast „Raptularz telefoniczny” połączony z kalendarzem na rok 1926, rozkładem jazdy i t. d., który rozdamy bezpłatnie wszystkim abonantom telefonów we Lwowie.

Porozumienie się z tutejszą P. A. S. T. jest nam niepotrzebne, ponieważ „Raptularz” nasz wydany zostanie na wzór wydawnictw zagranicznych a treść „Raptularza” nie zostanie bynajmniej zaczerpnięta ze „Spisu” wydawanego przez P. A. S. T.

P. B. P., ORBIS” Sp. z o. o.
Dział Reklamy
Lwów, Jagiellońska 1. 20.

9067n

TOWARZYSTWO KREDYTOWE ZIEMSKIE WE LWOWIE

Zawiadamia wszystkich członków, że najpóźniej do 15-go listopada 1925 muszą być zapłacone w kasie Towarzystwa we Lwowie wszystkie należności z tytułu zaległych rat od pożyczek Towarzystwa i odpowiednich opłat. — Po dniu 15-go listopada 1925 Towarzystwo Kredytowe ziemskie przystąpi niezwłocznie bez dalszych upomnień do wdrożenia sekwestracji celem ściągnięcia wymienionych wyżej zaległości.

n8997

Przegląd prasy.

„Głos Narodu“ omawiając zjazd mniejszości narodowych stwierdza, że minął prawie niepostrzeżenie. Europa wpatrzona w Locarno zapomniała o genewskiej konferencji mniejszości, w której najliczniej reprezentowani byli żydzi i Niemcy.

Zjazd mniejszości — pisze „Głos Narodu“ — nie wdał się w rozpatrywanie postulatów niepodległości, czy też autonomii terytorialnej, lecz stanowiący na gruncie przynależności państwowej mniejszości narodowych i zaakcentowawszy ich obowiązki współpracy z większościami, wysunął zasadę tolerancji narodowej i samorządu. Ta powściągliwość w żądaniach jest dowodem, że mniejszości narodowe trzeźwo oceniają swą sytuację, że zdają sobie sprawę z dokonywującego się na ich niekorzyść zwrotu w poglądach Europy na ten zawili problem.

Zwrot ten najwyraźniej daje się zauważyć w stosunku Ligi Narodów do mniejszości. W pierwszych latach swego istnienia Liga skwapliwie korzystała z prawa ochrony mniejszości narodowych. Ujmowała się natychmiast za gnębionymi narodami, publikowała skargi często zupełnie bezpodstawne, dążyła do rozszerzenia przepisów o mniejszościach, narzucających niektórym państwom w traktatach pokojowych. Okazało się wkrótce, że ten system prowadzi do zaostrzania sporów, utrudnia konsolidację wewnętrzną państw, opóźnia pacyfikację Europy. Po pewnym więc czasie zeszła Liga z błędnej drogi. W r. 1922 przyjęło Zgromadzenie rezolucję podkreślającą ciężary na mniejszościach narodowych i religijnych obowiązek lojalnej współpracy z państwem, do którego należą. Co więcej, polecono Sekretariatowi generalnemu sprawdzać, w jaki sposób mniejszości spełniają swe obowiązki wobec państwa. A w następnym roku Rada Ligi zmieniła na skutek starań Polski i Czechosłowacji procedurę w sprawach mniejszościowych. Określono dokładniej sposób załatwiania skarg i petycji mniejszości, by uniemożliwić nadużywanie prawa ochrony. Nie przyjęła Liga w roku 1922 wniosku delegata Afryki Południowej, prof. Murraya, który domagał się ustanowienia na terytoriach etnograficznie mieszanych stałych przedstawicieli

ALEKSANDER MOISSI

cieli Ligi, celem ochrony mniejszości. Odrzucono też w ubiegłym miesiącu na VI. Zgromadzeniu Ligi znacznie skromniejsze wnioski hr. Apponi'ego, zmierzające do tego, by Rada Ligi zajmowała się pewnymi petycjami mniejszości bez ich badania i wysłuchiwała przedstawicieli skarżących się grup. Nie ma też — w najbliższych przynajmniej latach — żadnych szans, wysunięte przez niektóre państwa słuszne żądanie uniwersalizacji ochrony mniejszości, czy li rozciągnięcia na wszystkie państwa przepisów o prawach mniejszości. Liga Narodów daje mniejszościom coraz częściej do zrozumienia, że mają w stosunku do państwa nie tylko prawa, lecz także obowiązki, że warunkiem korzystania z praw im zastrzeżonych jest bezwarunkowa lojalność wobec państwa, do którego przynależą.

„Nowa Reforma“ z powodu kongresu mniejszości narodowych czyni następujące uwagi:

Doświadczenie uczy, że mniejszości są zawsze najbardziej dynamicznymi i wrażliwymi częściami narodów. One to najczęściej są źródłem tych fermentów uczuciowych, które zakwaszają współżycie narodów, pogłębiają ich tarcia wzajemne, utrudniają porozumienie, w sprzyjających zaś warunkach doprowadzają do starcia. W mniejszościach bowiem gromadzi się najzjadliwsze zarówno w życiu jak w polityce uczucie krzywdy, poniżenia, gwałtu, z którego wszystko złe między narodami bierze swój początek.

Jeżeli traktat wersalski wprowadził mniejszości narodowe, jako takie właśnie, do rzędu podmiotów politycznych działania, jeżeli może mi mowoli stworzył z nich nową, negatywnymi interesami swych członków spojona grupę, to uczynił to dlatego, ponieważ chciał właśnie zażegnać niebezpieczeństwa, które dla pokojowego współżycia narodów z istnienia takiej grupy właśnie wynikają. Jak wiele innych pięknych rze-

W niedzielę, 25 października 1925
o godzinie 12:30 9031n

PORANEK ŻYWEGO SŁOWA

Nowy program: Liryka chińska. — Goethe. Heine. — Verlaine. — Kasprończ. — Ber. Hoffmann. — Verhaeren — Dante (w oryg.) itd. Popularne ceny miejsc. — Bilety u Seyferta.

czy, także i ta, nie udała się odrazu. Nie można jednak powiedzieć, aby przepadła. Przeciwnie, ona puściła kiełki, rośnie i rozwija się, stwarzając dla siebie nową formę, zdobywając powoli charakter doniosłego zjawiska naszego czasu.

Genewski kongres mniejszości doszedł do skutku głównie przy energicznym poparciu Niemiec, które swoimi własnymi mniejszościami, rozrzuconych w Europie i Ameryce, licząc około 30 milionów głów. Kongres genewski został poprzedzony zjazdem mniejszości w Berlinie. Tam ustalono porządek dzienny dla kongresu i taktykę dla jego uczestników. Przyjęto za zasadę, że celem współdziałania mniejszości nie ma być wzajemna pomoc przy realizowaniu indywidualnych ich celów i dążeń, lecz wynalezienie takich form prawnych i uczynienie ich powszechnie obowiązującymi, któreby przez samo swoje istnienie dawały mniejszościom pewne zasadnicze minimum praw i możliwości rozwojowych.

Kongres nie zwracał się też specjalnie przeciw żadnemu państwu, którego mniejszości mają subiektywne czy obiektywne powody do nie zadowolenia, lecz rozważał sprawę stosunku państw do ich mniejszości „in abstracto“, przede wszystkim w tej płaszczyźnie szukając rozwiązania problemu.

Rezultaty tych poszukiwań zostały wyrażone w trzech rezolucjach końcowych, które jednogłośnie przyjęto. Pierwsza rezolucja uznaje za nieodzowne ogłoszenie deklaracji praw mniejszości narodowych i nadanie jej charakteru, normy prawa międzynarodowego. W drugiej rezolucji uznaje kongres za potrzebne ustalenie zakresu praw każdej indywidualnej mniejszości w danym państwie, stosownie do jej konkretnych warunków. W trzeciej wreszcie wzywa Ligę Narodów, aby bardziej energicznie i skutecznie, niż dotychczas, broniła praw mniejszości.

Ta trzecia rezolucja, wobec bli-

skiego wstąpienia Niemiec do Ligi i jej Rady, nabiera szczególnej aktualności. Z Niemcami bowiem wejdzie do Ligi i jej rządzącej centrali pierwsze wielkie i wpływowe państwo, zainteresowane bezpośrednio w jak najszerzszym postawieniu kwestii mniejszości i jak najbardziej konsekwentnym jej rozwinięciu. Ponieważ zaś Francja ma mniejszości narodowych w Europie stosunkowo bardzo mało, Anglia zaś wyprzedziła inne państwa w rozwiązywaniu problemu mniejszości tak znacznie, że dla wszystkich wydaje się wzorem niedoścignym, przeto ani ze strony Francji ani tem mniej Anglii nie można oczekiwać oporu dla tej roboty niemieckiej. — Raczej należy się liczyć, że z tej strony znajdzie ona często wydatne poparcie.

„Czas“ stwierdza duży sukces rządu w Sejmie, który zaciemniając wedle zdania organu stańczyków pewne chmury.

Ten sukces zaciemniając jednak pewne chmury. Najprzód uchwalono go przy bardzo niewielkiej ilości posłów w Izbie. Głosowało zatem za ledwie 337 posłów, a więc brakowało przeszło 100. Z tego za rządem głosowało 184, przeciw 153. Widocznie więc nie wszyscy posłowie w klubach, które uchwaliły rząd poprzeć (Zw. Lud. Nar., PPS., NPR., Ch. Dem., Chrz. Nar., a zdaje się także grupa ks. Ilkowa, ba nawet grupa Okonia!) zdecydowali się głos swój rzucić za rządem. Razem bowiem wzięte owe grupy liczą 237 posłów, czyli że mamy w tak ważnej kwestii 50 głosów po tej stronie nie oddanych. (Co prawda i po drugiej stronie musiały być liczne absencje). Absencje po stronie przychylniej rządowi tłumaczą się zresztą jasno, jeżeli uwzględnimy np. fakt, iż najzjadliwszą, najnamytniejszą kampanię przeciw ministrowi skarbu prowadzi obecnie organa pisma Korfanteo (Polska i Rzeczpospolita), jednego z przywódców Chadecji głosującej za rządem.

Druga chmura była treść przemówień, jakie wygłoszono podczas trzech dni dyskusji. Żaden z mówców nie bronił — zdaje się z wyjątkiem posła Chadzyńskiego z NPR. — ani realności wniesionego budżetu, ani dotychczasowej polityki finansowej i gospodarczej rządu. Nawet młocy z klubów popierających rząd nie szczędzili różnych nagan rządowi.

„Gdy kraj był cały na rumaku, w polu“...

(Z notatnika roku 1920-tego).

Miejsce postoju, sierpień 1920.

I.

Jeszcze nie jest tak źle. Dola Lwowa jest w tej chwili w każdym razie lepsza od sytuacji w Warszawie. Tam patroli bolszewickie zajęły już, jak słychać, Pragę, u nas dochodzą dopiero do... Starego Siola.

Wyszliśmy wczoraj z miasta na ich spotkanie. W tym właśnie dworku białym mieszkał niegdyś Kornel Ujejski, a jeśli nie w tym to trochę opodał. Więc astry i gladiolusy, które z klombów zaglądają w okna, są pewnie prawniczkami tych kwiatów, które śpiewak „Skarg Jeremiego“ posyłał do Lwowa swojej Beatryczy, a żóraw na dziedzińcu może jeszcze pamiętać, jak to się tłumaczyło Chopina: „Jego dotąd nie ma, a duszyczka roi“. W tym białym dworku gospodarował kiedyś pan poeta, a teraz my gospodarzamy. Racjonalnie, wedle wszystkich reguł frontowej agronomii. Niema komu okopywać ziemniaków, więc się w nich okopał karabin maszynowy, że zaś o wies niezjęty na żagione, więc go popieszczeni spaszają tabory. Jest tego wszystkiego razem ogromnie mało, ale zato nazywa się szumnie: 5 baon 202 pułku piechoty A. O. Przeważnie

stare wiarusy. W czasie wojny z „karabinami“ miał jeden z drugim na piętnasty rok, teraz mu już na siedemnasty idzie. Ale zato wyszkolenie techniczne pierwszorzędne. Ho, ho. Tak to już migiem odróżni „maxime'a“ od „szwarclosego“ lub Lewisa i potrafi z zawiązanymi oczyma rozebrać i złożyć maszynkę swojej kompanii. — Potrafi, chyba żeby nie potrafił.

Sztab baonu stanął w dworku na kwaterze. Stanął, bo usiąść trudno, dwa pokoiki są najdokładniej puste. Przedmiotem ogólnej zazdrości jest doktor, bo ma do dyspozycji nosze. — Siedzi chmurny i wzdycha. Bardzo miły Moskal z najbliższej Rosji, przystał do nas z „Dienikińców“, chmurny jest bo okrutnie nienawidzi bolszewików, a wzdycha, bo zdążył już we Lwowie zakochać się na śmierć w jasnowłosej Łaszce. Ksiądz kapelan wydrapał się na okno, a gruby rzeźbiarz, któremu kazali być zbrojnistym, ulokował się z przyjemnością na ziemi, albowiem jest sam sobie fotelem.

Najniepotrzebniej w świecie przyniosło nam jakieś licho kilku głodnych saperskich oficerów z sąsiedniego oddziału. Zwachali, że mamy kielbasę i nie chcą się ustąpić. Poczynają sobie z nią tak rozrzutnie, jak gdyby była drutem kolczastym, a już komendant od „maszynek“ połyka ją — gurtami z tą jeno różnicą, że gurt Maxime'a zaczyna mu się czasem w ogniu, zaś gurt kielbasy nigdy. Na szczęście kapitan

Cygan pilnuje ostro kolejności i nie pozwoli się ocyganić. Tylko księdzu kapelanowi nie w głowie dary Boże. — Rozmyśla bowiem nad nielatwym problemem kanonicznym. Jutro jest niedziela, polecono mu odprawić mszę św. w kościółku, który widać o kilometr przed nami, na przedpolu. Łatwo być może, że na mszę przyjdą patroli bolszewickie. Głupia sprawa — wszak są prawosławni.

Z tem wszystkiem kwatera jest bardzo przyjemna, tylko, psia krew, trochę zanadto poetyczna. Rozkleja nastrojona bohaterka duszę ochotnika i każe myśleć o wojnie w sposób, kwalifikujący się doskonale pod sąd polowy. Bo oto sierpniowy wieczór otulił nas pieszczotliwie wilgotną mgłą łąk i poszumem pachnących lip. I nie brak żadnej z Pana Tadeuszowych dekoracji wieczoru letniego. Masz, jak na złość, wszystkie owe sierpy dzwoniące i derkacze i baki, gwiazdy i harfy eolskie. I jak tam dalej powiedziano? Aha!... muzyka wieczoru. Istotnie muzyka właśnie przed chwilą się rozpoczęła.

Nasz pierwszy występ na froncie zeszedł się z pierwszym występem bolszewickich dział na szanach Lwowa. Nie można powiedzieć, żeby ten zbieg okoliczności, był szczególnie przyjemny. Więc najpierw trochę zdziwienia, skąd się tu wraz z pierwszymi patrolami Budiennego wzięła artylerja, a potem nieco irytacji, że nastrój pierwszej kolacji na pierwszej

pozycji jest odrazu tak niemiłe zamknięty.

Na długie debaty niema czasu, bo „niełaski“ bolszewickie grają coraz mocniej, muzyka rośnie w tempie i nasileniu. Najpierw jak gdyby uderzenie w bęben, potem świst i chichot tysiąca piszczałek i znowu bęben, ale już „fortissimo“, poczem przerażony poszum drzew: ulamki szrapnela rozbiegły się wśród ogrodu. Teraz pa-za. Trzebo odczekać, zanim bęben uderzy znowu. Wziąć ogon pod siebie i czekać. Albo szukać bezpiecznego miejsca. Teraz dopiero zrozumiałem w pełni co znaczy nie móc sobie znaleźć miejsca. — Bo diabeł wie, gdzie lepiej, pod drzewem, za chałupą, czy na strychu? Skoro już nas „wymacali“ to mogą i łatwo „wyfasować“. „Wymacali“ — to znaczy wstrzelali się w miejsce postoju baonu, a „wyfasować“ to znaczy lekko potrącić odłamkiem szrapnela.

Bęben, tysiąc piszczałek i znowu bęben. Tym razem koło kuchni. Rozdarło wpół sapera, który poszedł zająć kucharzowi w garnki. Na dziedzińcu wszczął się gwar i ruch, ale wcale nie wesoły. Zjechały chyłkiem jakieś niedobitki baterii, jaszczyki, zwlokły się zewsząd smutne resztki kompanii i leżą pokodem w ciemnościach, kawałek jakiejś dywizji, która cofa się od Bóbrki. Od Bóbrki czyli od Kijowa w prostej linii i bez przerwy.

Mrok już zapadł zupełny, więc twa-

Jan Strauss.

Dzisiaj upływa setna rocznica urodzin Jana Straussa. Słynny kompozytor, urodził się we Wiedniu w r. 1825 (umarł 3 czerwca 1899).

Ojciec jego, Jan cieszył się wielką popularnością jako dyrygent własnej kapeli i kompozytor licznych utworów tanecznych. Pozostała po nim pokaźna ilość kompozycji (479) obejmująca marsze, potpourri itp.

Po śmierci ojca kierownictwo kapeli objął młody Jan Strauss. Na tem stanowisku rozwijał bardzo intensywną działalność i przedsięwziął liczne podróże artystyczne, zarówno w Petersburgu, Londynie, Paryżu jak też w Ameryce zbierał laury i odznaczenia. O wartości jego kompozycji świadczy fakt, że nawet wielki Brahms i Bülow nie odmawiali mu swego uznania. Kompozycje te nie straciły swej żywotności również i dzisiaj.

Z wielu dzieł Straussa przypominamy tylko niektóre jak np. operetki: Nietoperz, Baron cygański, Noc w Wenecji itd. Wielką swą sławę zawdzięcza jednakowoż Jan Strauss przede wszystkim walcowi i kadrylowi. Takie utwory jak „Nad pięknym modrym Danajem”, „Wiedeńska krew”, i wiele, wiele innych cieszyły się i cieszą niezwykłą popularnością. I słusznie! Stanowią one bowiem niedościgniony wzór wiedeńskiego walca. Pikantna rytmika, dystygnowana melodyka, umiejętna instrumentacja oto pociągające wyliczone cechy tych przepięknych walców. Inwencja Straussa płynie żywym strumieniem i upaja swą świeżością. Jan Strauss podniósł typ walca na tak artystyczne wyżyny, że słusznie należy mu się poczesne miejsce w historii muzyki.

Dzisiaj święci rocznicę urodzin tego wielkiego w swoim rodzaju autora Wiedni, a z nim cały kulturalny świat Mały nadzieję, że i lwowski Teatr uczci pamięć Jana Straussa wznowieniem jednej z jego cennych operetek.

NADESŁANE.

**MAKATY BUCZACKIE
KILIMY GLINIAŃSKIE
PŁÓTNA I BIELIZNĘ STOŁOWĄ
POLECA PIOTR NUZIKOWSKI
LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2. 8667n**

rzy przybyszów nie widać. Wieje od nich strachem i paniką. Są chorzy, niosą z sobą zarazę. Nic nie mówią. Po co tu wogóle przyszedł? Robi się cisza, bo muzyka jakoś ustała. W ciszy rozlega się śpiew ochotników: „A maszynka tir-li, tir-li, a maszynka rznie!” Ten śpiew jest jurny i zdrowy. I ogromnie ucieszony, bo sytuacja wyjaśniła się! To nie do nas strzelali bolszewicy, tylko do tamtych, uciekinierów. Nastrój rośnie do tego stopnia, że „maszynkowcy” uchwalili dla uzupełnienia wieczorowego „menu” wybrać się ryłkiem, mimo zakazu, na wieś, na rekwiwizycję. W jakiś kwadrans potem ciszę wieczoru letniego rozdarły nieopisane piski, wrzaski i lamenty bab, chłopów i dzieci. Chora dywizja stała w tej chwili na nogach, gotowa do nowego odwrotu. I tylko z trudem daje się przekonać, że do dalszego „rueckzugu” niema powodu, bo to był tylko niemiły atak kompanii ochotników na kury i jaja we wsi.

Noc jest spokojna. W białym dworcu zalega cisza. Z dziedzińca dolatuje śpiew żołnierzy, którzy śpiewają swoją piosenkę. Żaden triumf literacki w życiu nie ukołysze mnie już nigdy tak przyjemnie do snu. Stary żuraw skrzył w takt mazurków Chopina, tabory poją konie. Wierchowiec kapitana Cygana zjadł połowę astrów Kornela Ujejskiego. Śpiemy doskonale, mimo głębokiego przekonania, że o świcie rozpocznie się to, co w języku wojny nosi nazwę krótką, szarą i pełną determinacji: akcja.

Stanisław Wasylewski.

Z prasy ruskiej.

Prasa kierunku „ukraińskiego” znajduje się jeszcze ciągle pod wrażeniem polepszenia stosunków polsko-rosyjskich, oceniając ten fakt jako zdecydowanie dla siebie niepomyślny. Pocięta się jednakowoż tem, że porozumienie z Polską jest czynem wyłącznie Moskwy, za który nie ponoszą żadnej odpowiedzialności Charków i Mińsk.

Przyjąwszy taką orientację, „Dilo” ukraińskie doszukuje się rosnącego rozdziewku między „Ukraińską republiką komunistyczną” a „Republiką komunistyczną rosyjską”. Komuniści ukraińscy wyrastają w oczach „Dila” do rangi nacjonalistów. Przepowiadają oni rzekomo ukraińizację Ukrainy sowieckiej na szeroką skalę.

Jednakowoż w innym numerze uważa już „Dilo”, że zawistość władz Ukrainy sowieckiej od Moskwy jest za duża. A mianowicie z powodu wywiadu z posłem Prystupą, członkiem frakcji komunistycznej w naszym Sejmie na temat stosunków na Ukrainie sowieckiej, gdzie p. Prystupa bawił czas jakiś, pisze „Dilo” od siebie:

Jesteśmy świadomi tego, że obecna władza radiańska na Ukrainie uważa się nie tylko za wyrażiciela woli komunistycznej partii, ale pretenduje i do tego, aby być wyrażicielką woli ukraińskiej narodu uświadomionych robotników i włościan. Ona uważa się za terytorialnie ukraińską władzę, ale też i za

władzę narodowo-ukraińską. Przeciwnie ostatniemu możemy mieć względem niej pewne wymogi czysto narodowego charakteru. W tem to właśnie rzecz, że rząd charkowski, pretendujący do nazwy narodowo-ukraińskiego rządu, nie prowadzi narodowo-ukraińskiej polityki, ale naodwrot przeprowadza na Ukrainie polecenia moskiewskiego komunistycznego centrum, które to polecenia nie pokrywają się z interesami ukraińskiego narodu.

Nasze stanowisko — kończy „Dilo” — do tej sprawy jużżeśmy ustalili nieraz. A zasadniczo ustaliliśmy je w stosunku do czicherinowskich zabiegów w Warszawie. Dały one nam wyraźny dowód na to, że moskiewscy dyplomaci komunistyczni nie liczą się z interesami ukraińskiego narodu, że te interesy nie mają dla nich znaczenia. Stanowisko zaś rządu charkowskiego do tych zabiegów było nijakie, co oznacza, że w danym wypadku pokrywało się ono ze stanowiskiem Moskwy, a tem samem nie pokrywało się ani ze stanowiskiem ani z nastrojami szerokich mas Ukrainy sowieckiej.

Jak widać z powyższego te rzekome „nastroje” szerokich mas są dziś jedynym pokarmem nadziei tutejszej prasy ukraińskiej.

Niedawno jeszcze patrzyło się w tym obozie inaczej na Moskwę. Sz. Ż.

Katechizm polskiego optymizmu.

(Z powodu działalności Związku oficerów rezerwy).

Niema silnego państwa w znaczeniu nowoczesnem bez silnego i spójnego wewnątrznie narodu.

Jestto prawda naczelną, której potwierdzenia dostarczają nam codzienne fakty doświadczeń własnych i obcych. Jeśli tak jest, to jest też ciągłym naszym obowiązkiem wznosić wartość wewnętrzną narodu. Osiąga się to na drodze organizacji jego sił społecznych.

Jest niewątpliwą zaletą naszego narodu, że umie się zrzęcać i tworzyć organizacje społeczne. Wielkich dzieł dokonaliśmy na drodze akcji społecznej na polach oświatowym, gospodarczym i wogóle na polu zacieśnienia węzłów moralnych jedności narodowej.

Jednak w okresie, który nastąpił bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości, zaznaczyły się w tej dziedzinie braki i poważne niebezpieczeństwa. Oto pragnęliśmy wszystkim przekazać państwu, wszystkie zadania nań zważyć. Wprawdzie odbywały się wówczas liczne zjazdy organizacji społecznych, powoływano też nowe organizacje, jednakże na tych zjazdach totem naczelnym były postulaty, jakie się formowało pod adresem państwa, które winne było to lub owo zrobić, a tamto odrzucić.

Zdawać się mogło, że przy takim nastroju grozi naszemu życiu społecznemu zastój. Jednakowoż, jak sądzić można z poczyniń społecznych, które rozwijają się w naszych oczach, obawy takie nie znalazły na szczęście potwierdzenia. Dzisiaj okazuje się, że zwalanie wszystkiego na rząd było tylko pewnego rodzaju manierą, do której działacze społeczni nie przywiązali istotnego znaczenia, uważając nadal, że podstawą naczelną wytwarzania siłnej więzi narodowej jest ich własna praca i wogóle skoordynowana praca społeczeństwa.

Że takie zdrowe poglądy panują u nas, mieliśmy możność świeżo się przekonać na podstawie rozmowy z kierownikami organizacji oficerów rezerwy. Społeczeństwo dowiedziało się więcej o tej organizacji dzięki zjazdowi oficerów rezerwy, jaki się przed niedawnym czasem odbył w naszym mieście. Należy jednak przypatrzeć się pracy codziennej „Związ-

ku oficerów rezerwy”, jak brzmi oficjalna nazwa tej organizacji, która aspiruje do tego, aby uczynić z oficerów rezerwy aktywny i twórczy żywioł również w czasie pokoju.

Oficerów rezerwy jest w Polsce około 50-ciu tysięcy, z tego, jak liczą kierownicy Związku około 20 tysięcy takich, którzy wyznając idee, że wojnę współczesną wygrywa cały naród, pragną stanowić zorganizowaną siłę i tworzyć rodzaj pomostu między armią czynną a społeczeństwem.

Związek oficerów rezerwy deklaruje się za konsolidacją sił narodowych, wychodząc z założenia, że potrzeba nam w Polsce uspokojenia, jako terytorium sprzyjającego pracy konstruktywnej nad umacnianiem więzów wewnętrznych i podstaw gospodarczych państwa. Walka z rozstrojem to jedyny cel negatywny, który oficerowie wysuwają — pozatem odrzucają najzupełniej finięz walk partyjnych.

Alle kierownicy Związku podnoszą jeden kapitalny punkt pozytywny — oto sądzą, że czynniki rozstroju będą w Polsce zamikać tem szybciej i zdecydowanie, im mocniej ustalać się będzie wiara w Polskę i jej przyszłość. Pragną w tem oficerowie rezerwy być krzewicielami optymizmu polskiego. Sądzą, że jest to zadanie zasadnicze i że nikt lepiej nie może go spełnić jak ci, którzy dowód wiary w Polskę dali na polach bitew.

Tylko rozglądać się wokoło, a widać się jak wiele kłopotów sprawia nam rodzimy polski defetyzm, z niego to w znacznej części biorą początek nasze trudności gospodarcze, z powodu niego też nie patrzymy bardziej z podniesioną twarzą, śmiało.... Jeśli ten lub ów bąknie u nas o dyktaturze, o potrzebie Mussoliniego w Polsce, to zapomina zupełnie, że podstawą faszyzmu włoskiego był i jest optymizm, że faszysta może być wszystkim innem, ale nigdy człowiekiem z grymasem skrzywienia.

To Związek oficerów rezerwy stawia sobie za cel w zakresie akcji w czasie pokoju. A teraz na wypadek wojny. Otóż tu otwiera się rozległa dziedziina przysposobienia wojskowego społeczeństwa. Oficerowie rezerwy zamierzają w niej wziąć udział. W dwojaki sposób: przez ciągle uza-

WINA RIEDLA

pełnianie wiedzy zawodowej własnej, oraz przez pracę instruktorską nad przysposobieniem wojskowem młodzieży a to w związku z ustawą o przysposobieniu młodzieży i to najszerszych warstw, a więc młodzieży robotniczej i wiejskiej.

Wypada nam wierzyć, aby zamiarzenia Związku oficerów rezerwy przyniosły owoce. Sądzą, że ujmują oni trafnie swoje zadania, a wśród nich naczelną: krzewienie katechizmu wiary w Polskę, utrwalanie optymizmu polskiego. Jest to akcja i na rzecz wojny, bo nie wygrywa się jej bez optymizmu i wiary. Dzisiaj zaś wobec tego, że walczą całe narody katechizmem odwagi, wiary i optymizmem musi być mocno wpajany nie tylko armii czynnej, lecz całemu narodowi.

Oficerowie rezerwy odegrają doniosłą rolę w życiu państwowem Polski, gdy wpoją jej obywatelom te zalety, którym zawsze w historii narody zawdzięczały wielkość. Wski.

Zruchu wydawniczego.

* Stanisław Rossowski: Lwów (z 19 ilustracjami). Warszawa. „Biblioteka Polska”. Znany poeta, redaktor, Lwowianin, napisał ślicznie, szczerze od serca niewielką rozprawkę o bohaterstwie grodzie „Orlat”. Nie jest to historia miasta, lecz jego opis, barwny i zajmujący. Miłuchna książeczka powinna się rozpowszechnić wśród lwowskiej młodzieży przedewszystkiem.

* Kazimierz Nitsch: Głosownia języka polskiego. Część II. Dzisiejszy system głosowy. Kraków - Warszawa. 1925. Gebethner i Wolff.

Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Nitsch posiada znakomity dar pisania prac językowych ściśle naukowo, a niesłychanie jasno i przystępnie. Te cechy posiada i skromna rozmiarami książeczka, która wyszła jako tomik 7 Bibl. Tow. miłośników języka.

* Przyrodnik. Zeszyt 6—8, str. 241—368. — Od Redakcji. — Dr. W. Szafer: Z życia kwiatów (4 barwne tablice). — Dr. Gądzikiewicz: Biologiczne badania wody (1 rys. i 4 tablice). — Siedlecki: Morze jako przedmiot badań (4 rycin). — Dmochowski: Szkolna pracownia przyrodnicza w Wilnie (4 rycin). — Dr. Z. Jackówna: Z życia chrząstek (7 rycin). — Daszkiewicz: O hodowli krajowych ptaków śpiewających (59 rycin). — Turowska: Biologia samoytnych bakterii.

* Miesięcznik fotograficzny Nr. 9. Świt: Odczulanie zdjęć wyświetlonych. — dr. Cyprian: Bromolej i artyzm. — M. Mokrzycki: Pod lasem. — Krzaki. (bromoleja). — E. Strzygowski: Przed burzą i O zachodzie słońca (bromoleja). — Świt: Płyty bezodblaskowe. — O polskie słownictwo fotograficzne. — Rozmaitości, Wiadomości handlowe. Przegląd pism.

* (x) Czasopismo techniczne Nr. 12. Prof. Hauswald: Wpływ wydajności i stopnia zatrudnienia na rentowność przemysłu (8 wykresów). — Dr. Kaufman: Pręty ciśnieniowe pod działaniem sił zginających (7 wykresów). — Domaszewski: Międzynarodowe organizacje kol. w Europie. — Pragłowski: — Obsadza nie dróg naszych drzewami. — Wiadomości. — Różne.

* Adam Skalkowski: Bitwa pod Raszynem. Warszawa. „Biblioteka Polska”.

Bitwa pod Raszynem stanowi w naszych dziejach chlubną kartę i ważną zarazem. Autor bardzo popularnie przedstawił jej przebieg i upiększył książeczkę czterema rycinami.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Okulista Dr. JAWORSKI
powrócił.

9039

Kryzys książki polskiej.

Upadek czytelnictwa jest faktem tak doniosłym, że musiał zwrócić na siebie uwagę inteligentnego ogółu i znalazł wyraz w wywiadach księgarskich różnych dzienników. Ankieta „Gazety Warszawskiej” wśród wydawców głównie warszawskich ujawniła niektóre przyczyny zaniku zainteresowania dla książki i nasunęła szereg środków zaradczych. Oto wyniki ankiety:

Przyczynę zmniejszenia pokupności książek widzi się jednomyślnie w ogólnych trudnościach finansowych. Najłatwiej jest zacząć oszczędzać przez odmówienie sobie książki. Do kryzysu pieniężnego dołącza się jeszcze kryzys psychiczny, dający się zaobserwować także za granicą. Jest on poniekąd następstwem bankructwa nauki, a przede wszystkim dumnie przez nią głoszonych haseł humanitarnych, których wartość bezwzględna ostatnią wojną silnie podważyła. Prawdy dotychczasowe straciły kredyt. Z tej rozterki duchowej wypłynął zwrot do religijności i okultyzmu. Jedni oddają się mistycyzmowi, inni zaś wołają odwrócić się od poważnych problemów i szukają zagłuszenia żądy wiedzy w uciechach i zabawach.

Kino jest dzisiaj najniebezpieczniejszym współzawodnikiem literatury. Książka skazana jest na niepowodzenie wskutek tego także, że nie potrafiła się jeszcze dostosować do zmienionych upodobań czytelników powojennej epoki. Należałoby za przykładem Niemców zająć się przede wszystkim badaniem umysłowości dzisiejszego społeczeństwa i przystosować wytwórcość wydawniczą do jego potrzeb. Wymagań publiczności powinno być: jak najmniej tekstu, jak najwięcej ilustracji. Dostosowanie książki do wymagań publiczności nie powinno jednak być równoznaczne z rozwijaniem w czytelnikach poziomych instynktów.

Jeśli teraz zapytamy się, którzy autorzy cieszą się obecnie szczególniejszymi względami, to wymienią nam przeważnie autorów podręczników. Dzieła medyczne i techniczne idą słabo — prawnicze lepiej. Co do innych, to charakterystycznym jest, że rozchodzą się tylko dzieła najdroższe, luksusowe albumy itp. wydawnictwa kupowane przez ludzi bogatych na pokaz. Trzeba jednak podkreślić, że wydawnictwa muszą liczyć głównie na poparcie ludzi średnio zamożnych, jako faktycznie stałych odbiorców.

Co się tyczy książek szkolnych, to nie mają one również należytego zbytu. Przyczynia się do tego wysoka ich cena, która każe jednemu podręcznikowi obsługiwać kilku uczniów równocześnie. Ustawiczne reformy szkolne, brak ustalonych metod nauczania i chęć zysku autorskiego powoduje nader częstą zmianę i swego rodzaju manię pisania nowych podręczników.

Jak z ankiety wynika, istnieje w Polsce jedyna księgarnia, która nie uskarga się na zastój w handlu: księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Jej wydawnictwa z różnych dziedzin rozchodzą się dzięki przystępnej cenie. Księgarnia ta wydała w przeciągu ostatnich 3 lat przeszło 60 książek dla niło dzieży, dziś przeważnie wyczerpanych, a jej wydawnictwa szkolne są o połowę tańsze od wydawnictw innych firm nakładowych.

Nawet potężne firmy wydawnicze dzisiaj się chwieją. Coraz większego dla nich znaczenia nabiera problem niesprzedanych książek, jako nieaktualnych, które stosami zapelniają składy.

Sprawa ruchu księgarskiego jest ważnym zagadnieniem kultury i jako taka przestaje być sprawą prywatną zainteresowanych w zyskach firm wydawniczych. W interesie więc kultury leży, aby kryzys obecny książki przetrwać zwycięsko.

J. B. Richter.

Konferencja lotnicza w Sztokholmie.

Czyniąc zadość ogólnie uznanej potrzebie porozumienia się wzajemnego poszczególnych państw europejskich, oraz światowych kompanii lotniczych, celem dalszego rozwoju cywilnej awiatyki międzynarodowej, rząd szwedzki zaprosił na kongres do stolicy Szwecji zastępców całego szeregu państw, jakoteż reprezentantów wielkich linii, utrzymujących komunikację lotniczą dla pasażerów, poczty i towarów między poszczególnymi krajami.

Delegacja polska składała się z zastępców Rządu oraz reprezentantów Polskiej Linii Lotniczej „Aerolot” pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Franciszka Moskwy z współudziałem radcy min. Jerzego Bogorya-Kurzenieckiego, dr. Ignacego Wygarda i radcy Kazimierza Unruha.

W konferencji wzięło udział na zaproszenie rządu szwedzkiego, wedle oficjalnego protokołu, 21 towarzystw lotniczych, należących do 15 państw, które prawie wszystkie były reprezentowane także przez delegatów rządowych.

Z państw alijanckich zastąpione były: Anglia, Belgia, Francja, Włochy, Czechosłowacja mimo zaproszenia nie przysłała zastępcy.

Konferencja podzieliła się na 2 sekcje: 1. Sekcję delegatów rządowych, obejmującą a) komisję lotniczą, b) komisję komunikacyjną; 2. Sekcję kompanii lotniczych. W sekcji 1-szej p. Kolk Colding, del. duński do Ligi Nar. Przewodnictwo w sekcji 2 powierzono na wniosek angielski delegatowi polskiemu dr. Wygardowi.

Oficjalny wniosek polski w sekcji 1. zmierzający do przygotowania konwencji o ustroju międzynarodowej komunikacji lotniczej, spotkał się z ogólnym uznaniem. Konferencja wezwała delegatów rządowych, by przedłożyli projekt polski rządowi swoich państw celem szczegółowych studiów.

Sekcja II-ga (kompanii lotniczych) rozpoczęła swe obrady od wniosku p. inż. Knighta o stworzeniu międzynarodowej Izby lotniczej. Potworzyły się grupy zażartych zwolenników, widzących w projekcie atak na istniejące dwa zgrupowania kompanii lotniczych. Jednym z nich jest International Air Traffic Association w Amsterdamie; na leżą tam: Tow. holenderskie Koninklijke Luchtfart Matschap, angielskie Imperial Airways Company, Deutscher Aero-Lloyd, Franco-Roumaine (Cidna), Farman i duńskie Det danske Luftfart. Druga grupa to: Europa Union — Związek, obejmujący towarzystwa niemieckie, szwedzkie, duńskie, szwajcarskie i austriackie, stojące pod wpływem Junkers Luftverkehr A.G.

Trzecią grupę stanowiły kompanie lotnicze między niemi Polska Linia Lotnicza, które nie należą do żadnego z powyższych związków. Każda z pierwszych dwu grup, spodziewając się, że przez przyciągnięcie tej trzeciej do

siebie pokona swoją konkurentkę, zwalczała projekt Izby. Sytuacja była tak drażliwa, że zanosilo się na rozbić konferencję.

Dzięki dr. Wygardowi doszło do porozumienia i kompromisowy wniosek angielski został jednomyślnie przyjęty. W myśl tego wniosku utworzono komitet z 9-ciu członków, który w przeciągu 6-ciu miesięcy przygotować ma projekt związku wszystkich europejskich towarzystw lotniczych; przewodnictwo komitetu objął Francuz Farman, a sekretariat powierzono Polskiej Linii Lotniczej „Aerolot”.

Prezjdium konferencji i delegaci wszystkich kompanii dziękowali delegatowi polskiemu za „taktowne i umiejętne przewodnictwo”, które umożliwiło fakt, że wszyscy bez wyjątku uczestnicy konferencji opuścili ją zadowoleni z jej rezultatów.

Wynik konferencji ocenić należy jako nadzwyczaj poważny sukces Polski. Przedewszystkiem wystąpiła Polska, nie stojąc, jak dotychczas, na uboczu, względnie nie dając się odstawić na stronę, z inicjatywą zawarcia konwencji międzynarodowej, transportowej i nawet projekt taki, stworzony przez grono prawników i fachowców polskich, przedłożyła kongresowi. W myśl rezolucji kongresu wszystkie rządy państw europejskich projekt ten otrzyskują do zbadania, aby przyszły kongres międzynarodowy, który odbędzie się prawdopodobnie w maju r. p. w Krakowie, zajął ostateczne stanowisko. Także i postanowienie Rządu Polskiego, zaproszenia państw europejskich do Krakowa, uznano ogólnie za poważny krok naprzód ku zrzeszeniu się wszelkich odnośnych czynników Rządowych oraz kompanii światowych celem rozwoju międzynarodowego lotnictwa cywilnego.

Nie mniejszy sukces odniosła delegacja polska w sprawie złączenia wszelkich kompanii światowych. Tem więcej wynik ten uznać należy, jeżeli się uwzględni, iż lotnictwo cywilne polskie niedawno dopiero zaczęło się rozwijać, a mimo to reprezentanci wielkich i poważnych linii międzynarodowych, przedewszystkiem zastępca angielski powierzyli odpowiedzialne prace przygotowawcze do stworzenia tej olbrzymiej organizacji międzynarodowej właśnie polskiej linii lotniczej „Aerolot”. Nie należy wątpić, iż linie polskie wyrobą sobie w przyszłym tem zrzeszeniu taki wpływ, który przyczyni się do odegrania przez Polskę w komunikacji lotniczej międzynarodowej roli, którą Polska, dzięki swemu położeniu geograficznemu, jako środowisko w połączeniu Europy z Wschodem, odegrać powinna.

R. W.

Od Redakcji. W poprzednim naszym dodatku ilustrowanym pomieściliśmy fotografię uczestników tego zjazdu, a wśród nich i delegatów polskich.

Obecny stan więziennictwa polskiego.

(Rozmowa z p. Fr. Głowackim, dyr. Departamentu Karnego Min. Spraw.).

W ostatnich kilku tygodniach zaalarmowały opinie, powtarzające się sporadycznie i jakby na wyznaczony rozkaz, bunt, zamieszki i awantury w więzieniach.

Z okazji tych wydarzeń zwróciliśmy się do p. Fr. Głowackiego, dyrektora Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o parę rzeczowych wyjaśnień.

— Jakie zdanie wyrobił sobie pan dyrektor o ostatnich wypadkach w więzieniach? — zapytaliśmy.

— Co do ostatnich wypadków, to mogę stwierdzić, że między nimi nie było nic wspólnego, a już najmniej porozumienia. Na wieść o wypadkach w jednym więzieniu, więźniowie drugiego, przejawiając ich odgłosy, rozpoczęli próbę... Oto najprawdopodobniejsza geneza tych wydarzeń.

— Jak postępuje praca w dziedzinie organizacji więziennictwa polskiego?

— Zarówno Sejm, jak i Rząd okazują wielkie zrozumienie dla sprawy dobrego, celowego więziennictwa. Za przykład niech posłuży fakt, że ostatnio, dzięki uchwale Sejmu mamy możliwość budowania szpitali więziennych w okręgach apelacyjnych. Pomimo Warszawy, gdzie czynne są przy więzieniach trzy, świetnie postawione szpitale i ambulatorja. W roku bieżącym, po raz pierwszy przeprowadziliśmy skrupulatną statystykę stanu zdrowotności wśród więźniów. Osobiście zwiędziłem przeszło 40 większych więzień, rozmawiałem z więźniami w „cztery oczy”, więc nie może tu być mowy o jakichś fikcyjnych cyfrach. Wykaz statystyczny chorych, śmierci, oględzin i dokonanych zabiegów w okre-

sie sprawozdawczym za pierwsze półrocze 1925 r. we wszystkich więzieniach wykazuje: porad lekarskich w ambulatoriach — 90.843, chorych w szpitalach — 4.744, spędzonych dni szpitalnych — 148.852, liczbę zgonów 245. Wszystko to odbyło się kosztem 41.259 zł. 25 gr. Dokładniejsze rozeczerzenie się w tym „wykazie”, przekonano by panów, że w więzieniach nie zanotowano ani jednej choroby zakaźnej, lub takiej, która by swe pochodzenie wywodziła z niekorzystnych warunków odbywania kary.

Wskutek, powtarzam, zrozumienia przez Sejm znaczenia dobrego więziennictwa dla państwa, w najbliższym czasie rozszerzymy lub przebudujemy szpitale w Poznaniu, Wronkach, Wilnie, Krakowie, Wiśniczu, Lwowie, Drohobyczu; a za parę tygodni uroczysto otworzymy nowoczesnie urządzone szpitale więzienne w Białymstoku. Gdy dodam do tego, co powiedziałem — aż do pedanterji posunięte przestrzeganie czystości w więzieniach i między więźniami, regularna zmiana bielizny i pościeli, oraz obowiązkowa co dwa tygodnie kąpiel — to ocenicie panowie sami, jak sprawa stoi.

— A budownictwo więzienne?

— Budownictwo więzienne — przerywa nam p. dyrektor Głowacki — z tem jest gorzej. Odczuwamy ciasnotę szczególnie w województwach wschodnich, gdzie większe więzienia zostały po stronie przeciwnej, a po naszej stronie wzrastająca przestępczość nie mogła znieść i nie może tej ciasnoty. Z potrzeb w tej dziedzinie wymienić trzeba: konieczność zbudowania nowego więzienia w Krakowie na 1000 osób (budżet przewiduje już sumę na zakup placu), wykończenie par excellence nowoczesnego więzienia w Drohobyczu, na co już wyznaczono 400.000 zł., wreszcie: zbudowanie więzienia w Łodzi i Sosnowcu i rozszerzenie więzień w Łucku, Równie, a gdy zrealizujemy jeszcze projekty wybudowania więzień w Baranowie i Głębokiem, to wtedy sprawa „więziennego kryzysu mieszkaniowego” przestanie istnieć...

— Zdaniem naszym, panie dyrektore, poważną troską w więziennictwie, jest sprawa dobruć rozumnego personelu?

— Nie zapominamy i o tem. Mamy dwie szkoły dla funkcjonariuszy więziennych, dla wyższych i niższych. Te dwie szkoły wydały już 1.479 uczniów, promieniujących szczytnym pojęciem obowiązku po najdalszych zakątkach kraju. Poza tem przy każdym więzieniu istnieje szkoła dla dozorców więziennych, która uzupełnia ich braki umysłowe.

Niedawno jeden z dozorców więziennych skazany został na parę miesięcy więzienia za pobicie, mimo energicznych starań o darowanie kary, dozorca ten musi ją odbyć dla dobrego przykładu.

— Czy więziennictwo polskie zrobiło coś w dziedzinie łagodzenia okresu odbywania kary?

— Nietylko zrobiło, ale nieustannie robi. Praca w tej dziedzinie sięga znacznie głębiej. Mówię o pracy więźnia i o kulturalnym nań oddziaływaniu. Po siadamy przeszło siedemdziesiąt kilka szkół więziennych z 4120 uczniami; biblioteki więzienne liczą 28.000 tomów; w 388 warsztatach zatrudnionych jest przeszło 4000 więźniów; w rb. zakupimy przeszło 50 bibliotek. Mimo zastrzeżeń — kończy nam p. dyr. Głowacki — w r. bież. przewidujemy 1.400.000 więziennych dni roboczych. Praca, nauka, poszanowanie prawa, wpajanie praworządności — oto nasze cele!

— Czy przewidziane są jakieś reformy w polskim systemie więziennictwa?

— Owszem. Jesteśmy w momencie wprowadzenia t. zw. „systemu progresywnego”, t. zn. systemu odbywania kary stadjami, zależnie od obserwacji poczynionych nad danym więźniem. Wogóle — zakończył p. dyr. Głowacki — czynimy wszystko, co w warunkach obecnych jest możliwe.

Ilu ludzi daje utrzymanie Rzeczypospolita?

Rzeczypospolita daje utrzymanie 842.120 osobom. Dodać do tego należy inwalidów 136.588 i pozostałe po nich rodziny 125.927 osób, a otrzymamy 1.104.635 obywateli, pobierających płacę ze skatupy państwa. A więźniowie nie są w to policzeni. Nie są policzeni i rodziny, żyjące z wynagrodzenia otrzyniwanego od Rzeczypospolitej.

Nie przerażajmy się tych cyfr przedwcześnie. Bo pracownicy kolei państwowych żyją nie z podatków, ale z transportu, a jest ich ilość znaczna, bo 196.244. Pracownicy pocztowi żyją z komunikacji, a stanowią grupę 27.181 osób. Te dwie kategorie należą bezwzględnie do warstwy ludności, która czerpie swe dochody nie z politycznej działalności państwa, ale z czynienia zadość pewnym społecznym potrzebom narodu. To samo da się powiedzieć o nauczycielach, których jest 73.265. Nie możemy zastanawiać się nad tym, że sędziów, a przynajmniej musimy stosować ją z pewnym ograniczeniem, stoją oni bowiem na straży nie tylko stosunków między ludźmi, ale i stosunków obywateli do Rzeczypospolitej. Sędziów i prokuratorów jest 4.439. To samo zastrzeżenie trzeba zrobić względem pracowników przedsiębiorstw państwowych (10.452) oraz monopolów (1.567), gdyż częściowo oddają oni jedynie społeczne usługi, (uzdrowiska, żupy, kopalnie, lasy itd.), ale czasem pracują wyłącznie dla państwa (warsztaty wojskowe itd.). Emerytów cywilnych (36.429), sądowych (38.176) i wojskowych (8.521), musimy uważać za wierzycieli Rzeczypospolitej, tak jak inwalidów, których liczbę podaliśmy na początku.

Oczywiście, że liczba ich byłaby mniejsza, gdyby mniej było urzędników i gdyby pracowników państwowych w sile wieku nie wydawano, aby na ich miejsce przyjąć innych.

Ale to inna sprawa.

Za służbę zatem Rzeczypospolitej jako takiej, w polityczno-administracyjnej dziedzinie i pomniejszając wszystkie poprzednio wymienione kategorie, utrzymuje dziś skarż nas 445.547 osób. Z czego 303.032 przypada na wojsko, 25.240 na ochronę granic (Straż celna 6.644 i korpus ochrony pogranicza 18.596), 36.905 na policję, a 3.057 na więziennictwo. Pozostało jeszcze 45.131 urzędników administracji i 32864 niższych funkcjonariuszy.

Kronika przemyska.

Nieznanyemu Żołnierzowi. We środę odbyło się w sali magistratu posiedzenie Komitetu Domu Żołnierza, na którym ustalono, uwzględniając wskazówki Komitetu lwowskiego, program obchodu ku czci Nieznanego Żołnierza. Obejmuje on w dniu 1 listopada pochód na cmentarz do Krzyża poległych za ojczyznę, w dniu zaś 2 listopada nabożeństwo w kościele garnizonowym i złożenie wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza.

Podział bazarów. Magistrat na posiedzeniu w dniu 22 bm. dokonał rozdziału bazarów, wybudowanych przy ul. Kazimierzowskiej. Na szesnaście sklepów wynajęto 8 chrześcijanom, 8 żydom. Z chrześcijan otrzymali: pp. Strug (kiosk), Kola, Paszkowski, Berges, Kokiet, Stankiewicz, Szafran, K. Szancer. Jak widzimy, Magistrat spór o liczbę sklepów między Polakami a żydami rozstrzygnął wyrokiem Salomona.

Oburzeni. Rewelacje posła Rymara o gospodarce w tutejszej Kasie chorych wywołały ogromne wzburzenie w sferach rządzących tą instytucją. Szkoła tylko, że w telefonat „Słowa Polskiego” wkradły się cyfry nieścisłe, czego nie omieszkają wyzyskać menci partyjni na gruncie przemyskim.

Zmienili chorągiewkę. Większość członków chrześcijańskich związków zawodowych, pozostających pod kie-

†

Jerzy Dobczyc Turnau

Członek Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski

zmarł dnia 23-go października 1925 roku w 56 roku życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 26-go października 1925 r., o godz. 11-tej przed południem z domu żałoby pl. Dąbrowskiego 1. 2, na cmentarz Łyczakowski, zaprasza

Prezydium Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 6-go listopada 1925 r., o godzinie 10-tej rano w kościele Archikatedralnym. 9068

rownictwem miejscowej grupy Chadeccji, przeszła do socjalistów. Swoją rolę usprawiedliwiają odebraniem im lokalu przez biskupa Nowaka. — Istotnie ks. biskup Nowak wymógł Chadeccji lokal w Domu Katolickim, ponieważ potrzebował go dla organizacji młodzieży, pozostającej pod kierunkiem jednego z księży Salezjanów.

Zmiana na stanowisku szefa sztabu DOK. X. Dotychczasowy szef sztabu

DOK. X. dr. Izidor Modelski został przeniesiony na stanowisko dowódcy pułku piechoty w Warszawie. Szefostwo sztabu DOK. X. obejmuje płk. Ścieczyński.

Wyrodna matka. Dnia 18 bm. znaleziono przy ul. Słowackiego noworodka płci żeńskiej. Dziecko oddano do żłobka a wyrodnej mamy poszukuje policja.

—○—

Wiadomości bieżące.

Lwów, 25. października 1925.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 25 bm., o godz. 3.30 popoł. „Uciekla mi przepióreczka...” (po cenach zniżonych). — O godz. 7.30 wiecz. „Dziwczyna z Zachodu”.

Poniedziałek, 26 bm. „Zaczarowane koło” — z okazji przybycia wycieczki białoruskiej.

Wtorek, 27 bm. „Dziwczyna z Zachodu”. Występ Marceliego Sowilskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 25 bm., o godz. 3.30 popoł. po cenach zniżonych „Noc Antonii”. — O godz. 7.30 wiecz. „Śpiewak własnej niedoli”.

Poniedziałek, 26 bm. „Jęj Wysokość Tancerka”.

Wtorek, 27 bm. „Śpiewak własnej niedoli”.

PORANEK WŁADZIA ZWIRLICZA

odbędzie się dziś, w niedzielę, w sali kina Chimery, o godz. 12 w południe. Ceny miejsc od 1 do 2 zł. 9076

—○—

— **Teatr Wielki** daje dziś po raz ostatni, na przedstawienie popołudniowe, po cenach znacznie zniżonych, wspaniałą komedię Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka...”, w znakomitem wykonaniu wszystkich ról z pp. Dębicką, Trapszo, Michulowiczem, Okornickim i Rasińskim na czele.

Wieczorem ukaże się arcydzieło muzyczne, opera Pucciniego „Dziwczyna z Zachodu”, z pp. Sowilskim, Płatówną i Cyganikiem w głównych partiach, w inscenizacji M. Lewickiego, pod batutą J. Lehre- ra, w pięknych, nowych dekoracjach Z. Balka.

— **Teatr Nowości** daje dziś popołudniu, również po raz ostatni, komedię Lengyela „Noc Antonii” z p. Barwińską w roli tytułowej. Komedia ta od pierwszego przedstawienia ma niezawodne powodzenie i ściągają tłumy publiczności.

Wieczorem ukaże się przepiękna, wzruszająca sztuka Dymowa „Śpiewak własnej niedoli”, w doskonałej inscenizacji, z pp. Ładosiową, Michulowiczem i Pelińskim w rolach głównych.

— **„Hetman Stanisław Żółkiewski”,** potężny dramat, klejnot naszej literatury dramatycznej ostatniej doby, Kazimierza Brodyczka, odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym teatrów miejskich Warszawy, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego z końcem nadchodzącego tygodnia. Zespół dramatyczny naszych teatrów, pod reżyserią Józefa Sosnowskiego, przystąpił z całym zapałem i starannością do przygotowania tego utworu. Postać Hetmana odtworzy Józef Sosnowski, w roli Żółkiewskiej wystąpi p. Barwińska. Ponadto obsadę dramatu tworzą najwybitniejsze siły personelu dramatycznego oraz liczny zespół artystyczny.

—○—

— **Dziś trzy przedstawienia w teatrze Semafor.** O godz. 11.30 poranek dla dzieci szkół powszechnych na którym, prócz różnych pieśni i barwnie inscenizowanych wierszy, ukaże się St. Maykowskiego „Ballada o koczowniczym i szewczyku”, uposażona w przepiękne przebrania art. mal. Kaz. Kostynowicza. Ceny najniższe: od 50 gr. do 1 zł.

Popołudniu o godz. 4.45 po cenach popularnych (od 1.50—4 zł.) pełny program wieczorowy, którego wczorajsza premiera odniosła niewątpliwie tryumf.

Wieczorem przedstawienie nowego programu o godz. 7.45.

Bilety dziś od godz. 11-tej przez cały dzień do nabycia w kasie teatru. 9061

— **Towarzystwo Walki z Gruźlicą** ostrze- ga publiczność przed nadużywającymi firmi Towarzystwa osobami. Z dniem dzisiejszym traci moc wszelkie dotychczas wydane legitymacje. Na przyszłość legitymacje osób uprawnionych do jakichkolwiek zbiorów i sprzedaży imieniem T-wa, będą posiadały pieczęć T-wa, podpisy prezesa Dra Zablockiego lub wiceprezesa Dra Węgrzynowskiego i skarbnika dyrektora Pechla lub jego zastępcy p. Smereka, sekretarza Banku Ziemi.

— **Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa** we Lwowie dotknęty nieodżałowaną stratą zasłużonego współpracownika ś. p. Jana Kazimierza Michal- lewskiego, zaprasza wszystkich członków LOPP. na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 26 bm., w poniedziałek, o godz. 15, z kaplicy Zakładu Anatomii, ul. Piekarska 52, na cmentarz Łyczakowski.

— **Ziarni we Lwowie.** Skotnicki Tomasz, kościelny, 1. 73, pl. Bernardyński 3; Czernik Katarzyna, żona rob., 1. 76, szp. powisz.; Oleksów Kazimierz, uczeń VII kl. szkoły im. Konarskiego, 1. 15, Krótka 49; Wrzcionek Jan, robotnik młynarski, 1. 49, Sanatorium Dwernickiego; Zasowska Alicja, 1. 26, przywóz zwłok z Brzeżan; Kim- lowska Maria, żona murarza, 1. 66, Lwowskich Dzieci 12; Cisiński Mikołaj, robotnik, 1. 39, szp. powisz.; Borys Katarzyna, szwaczka, 1. 20, szp. powisz.; Sikorska Elżbieta, w przytulisku, 11 mies., szp. powisz.; Buc- czak Aleksander, syn czeladź, 1. 5, pa- wilony zakazne; Horodeczny Daniel, labo- rant, 1. 68, Piekarska 52; Starzykowska Sa- tomea, żona woźnicy dworca budowlanego, 1. 51, Zielona 12; Jankowski Marceł, rolnik, 1. 30, szp. powisz.; Maliszewski Jó- zef, więzień, 1. 26, szp. powisz.; Bielecki Władysław, uczeń stol., 1. 19, szp. powisz.

— **Zarząd Związku Inwalidów Wojen- nych Rzeczypospolitej Polskiej,** Koło Lwów, prosi wszystkie osoby, które otrzy- mały gwoździe pamiątkowe, przeznaczone do wkleśnięcia w drzewce sztandaru Związku, a dotychczas ich nie zwrócili, o zwrot tychże w czasie najkrótszym pod adresem Związku, Lwów, ul. Ossolińskich 11, 1 p.

— **Zarząd Sodalit Intelligeni mieskiej** zaprasza swoich członków do wzięcia udziału w pogrzebie sodalisy śp. Jerzego Turnau. Zbiórka przed domem żałoby pl. Dąbrowskiego 1. 2, w poniedziałek, 26 bm., przed godz. 11-tą przed południem.

— **Niedzielne popularne wykłady higie- niczne.** Dziś, w niedzielę, odbędzie się w sali kinoteatru Marysieńka (plac -mołki) o godz. 11 przed południem wykład prof. dr. Tadeusza Dreglewicza p. t. „Zasady wychowania fizycznego”.

— **Dzisiejsza niedziela** jest ostatnią spo- sobnością dla szerszego steru do zwiedze- nia „Wystawy Jesiennej” i wystaw art. mal. Bunscha i W. Lama. Wystawy te raz już przedłużone z powodu nadzwyczajnego powodzenia, zamknięte zostaną nieodwo- łalnie we środę, 28 bm. Równocześnie są wystawione okazynie do nabycia obrazy bardzo znanych malarzy na rzecz Zagród- cia Inwalidów (Tow. Przyj. Sztuk Pięk- nych, ul. Dzieduszyckich 1. 1, Muzeum Przemysłowe od 10—3).

—○—

— **Przyjechali do Lwowa, Hotel Georgea:** Jerzy Oleksiński z Romanówki; br. Alek- sander Rostocki ze Skafatu; br. Stanisław Konopka z Mogilan; Aniela Ostaszewska z Klimkówki; Stanisław Orzechowski z Kopenhagi; Tadeusz Ostrowski z Tarnawy niżej; Madzia Frenkel z Warszawy; Michel Hartel z Bukaresztu; dr. Arnold

Steiner z Budapesztu; Trifon Senekosni- kow z Hamburga; Kazimierz Paszkowski z Warszawy; Ernest Schuster z Campaci; Charles Schoeffer z Budapesztu; Markus Turkow z Warszawy; dr. Stanisław Kir- kora z Warszawy; S. Gilburd z Lucka; Zofia Ujejska z Tomaszowa; Zygmunt Za- borowski z Warszawy; Ludwik Neuge- bauer z Łodzi.

Hotel Krakowski: Stanisław Beniński z Bełży; Valentin Jack Gudkow z Nowego Jorku; Adela Zaklicka z Tchlowa; Feliks Strzegowski z Warszawy; Karol Kratter z Oberlauerdsdorfu; Emanuel Gutmann z Wiednia; Elasz Fischheimer z Nowego Jorku; Ludwik Soskół z Wiednia; Wła- dysław Starkiewicz z Warszawy; Ferdynand Oliwiński z Łodzi; Feliks Jaworski z Równego; Jan Jakubowski z Warszawy; Edward Schmidt z Krosna; Herman Kiamer z Gdańska; Kurt Krahn z Gdańska.

— **Bezpłatne czterotygodniowe lekcje** wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty (ścieg smyrneński i perski) rozpo- czynają się dnia 4 listopada br., na które zostanie przyjęta ograniczona ilość pań. Lekcje odbywają się od 2—4, 4—6 i 6—8 wieczorem. Wpisy i informacje przez cały dzień w Pierwszej polskiej koncesjonowa- nej wytwórni dywanów smyrneńskich ręcznej roboty **Karola Litwinowicza**, Lwów, ul. Zyblikiewicza 1. 18 i Filja: ul. Leona Sapiehy 1. 25. 9071

— **Z Kasy i Koła Lit. Art. W niedzielę**, 25 października 1925, dancing. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Kasy uczestnictwa wydaje Sekretariat codzień- nie od godz. 5 do 7 wieczorem. 9072

=====

— **Nasz fejleton tygodniowy.** W zwi- azku z uroczystością uczczenia „Nie- znanego Żołnierza”, pomieszczamy dziś fejleton Stanisława Wasylewskiego, o- snuty na wspomnieniach roku 1920, któ- rego dalszy ciąg pojawi się w następ- ną niedzielę.

=====

— **Śp. Jerzy Dobczyc Turnau.** W d. 23 bm. zmarł we Lwowie śp. Jerzy Turnau, właściciel dóbr Mikulice w po- wiecie przeworskim. Był to człowiek wybitnych zdolności, pracownik nie- strudzony, szermierz kultury rolnej w Polsce, jeden z najpoważniejszych członków Komitetu Towarzystwa Go- spodarskiego Wschodniej Małopolski i wielu innych instytucji rolniczych i or- ganizacji ziemiańskich. Jako pionier nasiennictwa i znakomity organizator i praktyk rolniczy, zasłużył się rzetel- nie wychowaniem całego zastępu mło- dej generacji rolniczej, która z powodu wypadków wojennych nie mogła kor- zystać z normalnego przygotowania do zawodu. Imię Jego przynosiło za- szczyt nauce polskiej — kraj nasz tracił wybitnego działacza, rolnictwo ponosi ciężką i niepowetowaną stratę. Pogrzeb odbędzie się 26 bm. o godz. 11 przed południem z domu żałoby Plac Dąbrowskiego 2, na cmentarz Łyczakowski.

— **Z działalności Towarzystwa Wal- ki z gruźlicą we Lwowie.** W kwartale II-gim i III-cim 1925 r. udzielono w Przychodni Tow. Walki z gruźlicą we Lwowie przy ul. Lindego 5, podczas 135 dni ordynacyjnych 1.975 porad le- karskich, w tem leczono dawnych cho- rych 1075, nowych 890. Zabiegów le- karskich wykonano 5.732. Wywiadow- czynnie odwiedzili w domu 828 cho- rych. W laboratorium wykonano 443 badań. W sanatorium w Hołosku leczy- no 77 chorych przez 4217 dni leczenia. Obrót kasowy w tym czasie wynosił 58.807 zł. 78 gr.

— **Obowiązek zgłaszania chorób za- kaźnych.** Fizykat miejski przypomina lekarzom i osobom do tego obowiąz- nym, że odra i koklusz, które obecnie częściej we Lwowie występują, nale- żą również do rzędu chorób zakaźnych co do których istnieje ustawowy obo- wiązek zawiadamiania Miejskiego Urzę- du Zdrowia, plac Dąbrowskiego 3.

— **W depozycie tut. Ekspozytury** pol. śledczej przy ul. Kaźmierzowskiej znajdują się następujące dokumenty i przedmioty, znalezione na peryferiach i w obrębie Lwowa: Stan. Kozłowski, portfel; Dmitriuk Tymoteusz, Krzemie- niec, portfel i książka wojskowa; Kra- wiec Stefan, książ. Kasy Chorych; hr. Czosnowski, dokumenty; Seeman Na- tan, Lwów, poświadczenie kom. woj.; Łuka Sałuk, Bełż, różne dokumenty; Dymitr Zinczur, Gródek Jag., książ. wojsk.; A. Goldstein, Ickany, Rumunja, paszport; Feiga Pfeffer, Skafa nad Zbruczem, dowód osobisty; Stefan Ge-

ra, Przemysł - Dobromil, dowód osobisty i 9 wexli; Karol Gren, Rzędna Polska, książ. inwal.; Ruchla Weinstein tarnopolska legitymacja; Bressler Maks, Lwów, metryka chrztu; Kuryłko Jan, Lwów powiat, portfel i książ. wojskowa; Szpala Jan, Lwów, Dyr. kolej., portfel; Cimoru Jan, Lwów, portfel i zapiski; Hawryluk Michał, Lwów, legitymacja kolej.; Franciszek Lewkowicz, Lwów, książ. wojsk.; oraz różne zapiski i dokumenty bez na zwiska i adresu. — Zainteresowani mają się zgłosić w Ekspozyturze policeskiej w godzinach urzędowych, tj. od 12—1 popoł. każdego dnia powsz. prócz niedzieli do dnia 1. listopada br.

— **Dwie tęcze.** Po niemiłym, sennym deszczu, wczoraj w godzinach nadwieczornych na zachodzie zabłyśło słońce, wywabiając na przeciwległej stronie firmamentu prześliczną, silną tęczę od horyzontu do horyzontu, równoległą zaś do niej drugą słabszą. Ponoś tęcza deszcz z niebios wypija i kilkunastą pogodę wróży? Zobaczmy.

=====

— **Sprzeniewierzenie.** Maurycy Wachsitz, właściciel sklepu przy ul. Lwowskiej 1. 48 na Zamarstynowie, doniósł policji, iż zajęty u niego agent handlowy Mojżesz Türkel, który codziennie zabierał pewną ilość towaru o celom sprzedaży, a wieczorem zwracał pieniądze względnie niesprzedany towar — w dniu wczorajszym się nie jawił i dopuścił się w ten sposób sprzeniewierzenia na szkodę donoszącego w wysokości 550 zł. Türkel wyjechał ze Lwowa w niewiadomym kierunku. Rozpisano za nim listy gończe.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** — Nieznani sprawcy dostali się wczorajszej nocy otwartym oknem parterowym do mieszkania Ieka Neuberga, właściciela sklepu przy ul. Zielonej 1. 5, — i skradli na jego szkodę dwa biżuterie srebrne, 11 łyżeczek srebrnych, srebrną chochlę, 1 większy i 3 małe kieliszki złote, papierosnice srebrne, dwa zegarki srebrne, gardenobę damską i 100 zł. gotówką. Łączna szkoda wynosi około 700 zł. — W czasie nieobecności Marii Diaczki, zamieszkałej przy ul. Szkarpowej 1. 5 — „przyjaciółka” — z której skradła 100 zł. — Poster. — z której skradła 100 zł. — Poster. Gronostalski, wracając wczoraj o g. 4 nad ranem ze służby obchodowej zauważył na ul. Potockiego dwóch podejrzanych osobników, którzy na jego widok poczęli szybkim krokiem oddalać się od kiosku, znajdującego się u wylotu ul. Iszakowicza, zaimmowanego przez inwalidę Ignacego Miśkowskiego. Posterunkowy poczęł ścigać owych osobników, którzy uciekając porzucili dwa kosze, zawierające tytoń, skradzione z rozbitego przez nich kiosku. Dochodzenia wykazały, że sprawcy po wytłamaniu kłódki i sztaby, wybili szybę w oknie i skradli większą ilość cygar, tytoń, ogólnej wartości 200 zł. Włamywacze znikli w ciemnościach nocy.

— **Nieprzytomny** — wskutek nadmiernego użycia alkoholu. Wczoraj wieczorem w bramie kamienicy 1. 5, przy ul. Trzeciego Maja znaleziono leżącego bez przytomności osobnika. Zawiezł go lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził, że osobnik ów zachorował wskutek nadmiernego użycia alkoholu, poczem polecił odstawić chorego do szpitala powszechnego. Dochodzenia wykazały, iż był nim Mikołaj Stomka, zamieszkały przy ul. Łazarskiej 1. 2.

— **Wypadek samochodowy.** Wczoraj o 10 wieczorem szofer Julian Plebaniakiewicz, plut z 6 baonu sanitarnego — jechał samochodem LW. 7189 tak nieostrożnie, iż u wylotu ul. Lindego i Kopernika zawadził o latarnię gazową. W tym samochodowo-ufatarnianym karambolu — samochód uległ uszkodzeniu i stał się niezdolnym do dalszej jazdy — a latarnia gazowa została się na miejscu. Szczęściem wypadku w ludziach nie było.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Policja aresztowała wczoraj Anielę Golek, zam. na Zniesieniu, za kradzież płaszcza. — **Kazimierz Dziurzyński** go za kradzież gęsi z placu targowego

w Rynku; Jakóba Müllera, robotnika, za kradzież masła, — wreszcie za awantury w stanie pijanym: Ożiasza Feuersteina, Marię Dubną, Stanisławę

Mokrzycką, Annę Szewczyńską i Juliana Miszczyka, robotnika, trzy osoby aresztowano za włóczęgostwo, dwie za natrętą zebraniem.

Oświata rolnicza.

Reforma rolna planowana w Polsce pociągnie za sobą niezawodnie zmniejszenie produkcji rolnej. Następstwem temu należy zapobiedz przez podnoszenie kultury rolnej u chłopów.

Potrzeba tego przeciwdziałania znajduje wyraz w akcji rządu zmierzającej do tworzenia zawodowych szkół rolniczych, potrzebę tę odczuwa również i społeczeństwo samo, zastęp pracowników na polu oświaty rolniczej rośnie z dniem każdym i rość będzie w miarę realizowania zamierzeń rządu i powstawania nowych szkół zawodowych gospodarstwa wiejskiego.

Zdrowo zrozumiane posłannictwo szerzenia oświaty rolniczej znalazło wyraz w powstaniu „Zrzeszenia nauczycielstwa szkół gospodarstwa wiejskiego”, które objęło i zainteresowało pracowników oświatowych z całej Polski. Doniosłe posłannictwo, zrozumiały również instytucje, organizacje i stowarzyszenia, a w pierwszym rzędzie Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, działające na terenie trzech województw, gdzie reforma rolna bardzo rozległe znajduje zastosowanie.

Staraniem Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego i Sekcji Ogrodniczej Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie urządzona została ogólnokrajowa wystawa ogrodnicza i pszczelarska, z okazji której zorganizowano kurs metodyki nauczania ogrodnictwa jako gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Kurs ten urządzony został staraniem dwóch stowarzyszeń, a mianowicie Zrzeszenia nauczycielstwa szkół gospodarstwa wiejskiego i Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, a ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. przysłało z wydatną pomocą udzielając na pokrycie kosztów tego kursu odpowiedniej subwencji.

W kursie tym wzięło udział około 60 osób. Wybitne siły naukowe objęły wykłady poszczególnych działów a więc metodyki, nauki warzywnictwa, sadownictwa, nasiennictwa, szkółkarstwa, zdobnictwa itp.

Program kursu wypełniło poza wykładami, wspólne zwiedzanie wystawy, wycieczki do kraj. szkół ogrodniczych na Wólce Kapitańskiej pod

Lwowem, głównej szkoły gospodarskiej żeńskiej w Snopkowie, fabryki przetworów owocowych i do Zakładów ogrodniczych we Fredrowie — będących od lat 5-ciu własnością Towarzystwa Gospodarskiego.

Ile w tym Fredrowie skorzystać mogli uczestnicy kursu, ile rzeczy się nauczyć i jakie wyrobić sobie pojęcie o tem, czego głęboka wiedza, rozumne kierownictwo i wyteżona praca, w krótkim stosunkowo czasie dokonać może, oceni ten tylko kto miał sposobność zakłady te zwiedzić. Idźcie i patrzcie!

Bez wszelkich wątpliwości dodatni w skutkach swych na przyszłość, wynik kursu metodycznego odbytego we Lwowie i wykładów na nim wygłoszonych, uzupełni i pogłębi wycieczka i zwiedzenie Zakładów Fredrowskich jako placówki nie tylko ekonomicznej ale też w wysokim stopniu naukowej.

Mówiąc o dodatnich rezultatach, jakie kurs metodyczny przyniesie musi dla pracowników oddających się szerzeniu wiedzy rolniczej, podnieść mi wypada jeden niezmiernie wagi moment, a jest nim ta łączność, jaka nawiązuje się wśród uczestników kursu, ze wszystkich dzielnic kraju, którzy zgromadzeni pod jednym hasłem służenia dobru ojczyzny, wrócić do pracy z ciepłem i głębokim uczuciem i wiarą, że w jedności nasza siła.

Zbiorowe kwatery, wspólne posiłki, przyczyniły się do nawiązania tej pożądanej łączności, a wycieczka do Fredrowa, która była końcowym punktem programu kursu, przyjęcie zgotowane przez zarząd Zakładów, dopełniły reszty. Serdeczny i koleżeński nastrój jaki owiał uczestników kursu, nie ostrygnie prędko w ich pamięci, a spotęgują go projektowane na przyszłość podobne zjazdy w innych dzielnicach kraju.

Szczerze więc uznanie należy się wszystkim tym czynnikom, które zjazd we Lwowie zainicjowały i przeprowadziły a równocześnie pod wrażeniem odbytego kursu podnosi się wołanie o identyczne kursa metodyczne dla pracowników oświatowych w innych dziedzinach gospodarstwa i przemysłu wiejskiego.

Antoni Dzierżanowski.

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Szczegółowy program uroczystości w dniu 30 października.

Święto Młodzieży Szkolnej.

Po ekshumacji — będą zwłoki Nieznanego Żołnierza przewiezione i złożone w kaplicy Obrońców Lwowa, na cmentarzu Obrońców Lwowa. W dniu 30 października br. o godz. 15-tej (3 popołudniu) odbędzie się przewiezenie zwłok Nieznanego Żołnierza z kaplicy Obrońców Lwowa do Bazyliki Archikatedralnej według następującego ceremoniału:

Cmentarz Obrońców Lwowa okala o godz. 14:30: Młodzież Akademicka, Skauici i delegacje wyższych klas szkół średnich męskich i żeńskich. Reszta młodzieży szkolnej tworzy szpalery wzdłuż alei cmentarnej, ul. Piłkarskiej, pl. Bernardyńskiego, pl. Halickiego — aż do wylotu ul. Rutowskiego. Od ul. Rutowskiego do wejścia do Bazyliki Archikatedralnej i do katedrałki w kościele — tworzy szpaler Korpus Kadetów Nr. 1.

Ustawienie szpaleru następuje o godzinie 14:30 według zarządzeń pp.: Dzieńdziewicza, Medyńskiego, Malaka, Ciećkiewicza i Płonki, zaś z ramienia wojska: kpt. Romańskiego i kpt. Stembalskiego.

Wojskowe oddziały honorowe stoją już o godz. 14:30 a mianowicie szwadron 14 p. ułanów ze sztandarem i orkiestrą, kompania honorowa 40 pp. z chorągwią i orkiestrą. Łoże działowe 6 pac. o 6-konnym zaprzęgu, przystrojone w zieleń i barwy narodowe. — Szwadron 14 p. ułanów i kompania honorowa 40 pp. stoją przed bramą cmentarną zaś łoże działowe 6 pac. w rondzie na cmentarzu. Zwłoki nieść będzie 8-miu podoficerów, a szpaler tworzyć będzie 1 oficer i 8-miu podoficerów.

O godz. 14:50 przybywa do kaplicy Obrońców Lwowa duchowieństwo, ge-

neralicja, dowódcy pułków i samodzielnych oddziałów, członkowie Komitetu Obywatelskiego i delegacje szkół — ostatnimi kieruje p. dyr. Medyński.

O godz. 15-tej odprawi ks. infułat Zajchowski z duchowieństwem krótkie modły żałobne, poczem 8-miu podoficerów wyniesie trumnę ze zwłokami Nieznanego Żołnierza, którą — po obu stronach — otoczy szpaler. Po obu stronach nieść będą również żołnierze płonące pochodnie. Przed trumną idą delegacje szkół, poczem żołnierz z krzyżem, duchowieństwo, trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza, za zwłokami generalicja, dowódcy pułków i samodzielnych oddziałów, członkowie Komitetu Obywatelskiego.

Podczas przenoszenia trumny ze zwłokami Nieznanego Żołnierza z kaplicy Obrońców Lwowa i ustawienia jej na łożu działowym — Towarzystwo śpiewacze „Bard” pod batutą dyr. Staldera — odśpiewa kompozycję tegoż, p. t. „Polski Nieznany Żołnierz”.

Gdy kondukt dojdzie do ronda przed główną bramą wejściową cmentarza — kompania honorowa piechoty i szwadron honorowy kawalerii sprezentują broń a orkiestra 40 pp. odegra Hymn Narodowy.

Dostojny kondukt ruszy ku Bazylice Archikatedralnej w następującym porządku: dowódca całości mjr. Plisowski z 14 pułku ułanów (konno), orkiestra 40 pp., kompania honorowa 40 pp. z chorągwią, delegacja szkół, szeregowiec z krzyżem, duchowieństwo, łoże działowe z trumną Nieznanego Żołnierza, generalicja, dowódcy pułków i samodzielnych oddziałów, członkowie Komitetu Obywatelskiego, szwadron honorowy 14 p. ułanów ze sztandarem i orkiestrą.

Orkiestry wojskowe przygrywaia na przemian marsze żałobne. Ulice, które remi przechodzi dostojny kondukt, oświetlone będą lampami gazowymi — okryteimi krepą, u dołu przywiązana wstążeczka o barwach narodowych. Gmachy urzędów, instytucji i wszystkie domy ozdobione będą chorągiewkami o barwach narodowych, a okna wszystkich mieszkań — nalepkami Straży Mogił Polskich Bohaterów. — W kościołach, koło których przejdzie dostojny kondukt ze zwłokami Nieznanego Żołnierza dzwonić będą dzwony.

Dzień 30. października b. r. będzie świętem młodzieży szkolnej — Jej czoł i hołd dla bezimiennego bohatera — Symbolu Męstwa i Zwyrośnięcia. — Zatem dla młodzieży szkolnej zarezerwowane są miejsca na chodnikach — w pierwszym rzędzie — przez całą drogę, którą dostojny kondukt ze zwłokami Nieznanego Żołnierza przechodzić będzie do Bazyliki Archikatedralnej. — Komitet Obywatelski zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa, by młodzieży szkolnej umożliwiono zajęcie przeznaczonych dla niej miejsc. — Przez szpalery młodzieży nie należy przechodzić.

Podczas przechodzenia dostojnego konduktu ze zwłokami Nieznanego Żołnierza — ulicami miasta — publiczność zgromadzona za szpalarami młodzieży szkolnej winna zachować powagę i odpowiedni chwał skłupienie.

Po dojściu dostojnego konduktu do Bazyliki Archikatedralnej — kompania honorowa 40 pp. ustawia się z orkiestrą, frontem do głównego wejścia, delegacje szkół po lewej stronie wejścia, generalicja, korpus oficerski i członkowie Komitetu Obywatelskiego — na prawej stronie wejścia.

Ceremonii przejęcia zwłok Nieznanego Żołnierza dokona ksiądz Arcybiskup Metropolita Dr. Bolesław Twardowski w otoczeniu duchowieństwa.

Gdy trumnę podejmą na ramiona podoficerowie — honorowych oddziałów wojskowych — prezentują broń, a orkiestra 40 pp. odegra raz Hymn Narodowy, poczem — podczas wnoszenia trumny do kościoła i ustawiania jej na katedrałce — gra orkiestra 40 pp. marsz żałobny.

Po krótkich modłach duchowieństwa odśpiewają połączone chóry z towarzyszeniem orkiestry 26 pp., a pod batutą Dyr. Mieczysława Sołtysa — Kan-

tate „ku czci Nieznanego Żołnierza” — słowa Rossowskiego, muzyka Soltysa.

Po śpiewie chórów — nastąpi zakończenie uroczystości. — Straż honorową przy zwłokach Nieznanego Żołnierza, pełnić będą: 2-ch oficerów, 2-ch podoficerów i 2-ch szeregowców na zmianę bez przerwy do godz. 20-tej. Trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza będzie wystawiona na widok publiczny dla udostępnienia zwiedzania przez społeczeństwo oraz składania wieńców.

Przez cały czas śpiewać będą na przemian na chórze w Bazylice Archikatedralnej chóry lwowskie, a to: chór akademicki do godz. 17, chór techników do godz. 18-tej, chór „Echo-Macierz” do godz. 19, chór „Lutnia-Macierz” do godz. 20. — Wykonane będą utwory Pekieła, Nowowiejskiego i Walewskiego.

O godz. 20-tej będzie Bazylika Archikatedralna zamknięta do godz. 5.30 dn. 31. października. br.

Porządek w kościele i przed kościołem utrzymywać będzie Małopolska Straż Obywatelska. Policja Państwowa i Żandarmeria wojskowa. — Dostęp do Bazyliki Archikatedralnej — tylko przez główne wejście — zaś wychód bocznymi drzwiami z prawej i lewej strony.

Aresztowanie listonosza.

Dyrektor Urzędu pocztowego Lwów I, p. Michał Zawojski, zawiadomił wczoraj Ekspozyturę policyjno-sledczą, iż w urzędzie tym wykryto nadużycia przy doręczaniu listów. Wysłany na miejsce wywiadowca Heilman stwierdził, iż nadużyć tych dopuszczał się listonosz Józef Lomnicki, liczący 37 lat i zamieszkały przy ul. Ogórkowej 1. 11.

Miał on doręczyć przed kilku dniami dwa listy polecone, zawierające 29 i 40 zł., listów tych nie wpisał do swej karty, ale w ich miejsce umieścił inne numery listów, prawdopodobnie sfałszowanych, a owe dwa listy ukrył w szufladzie swego stolika. Przeprowadzona przez insp. listonoszów, Zygmunta Terlikowskiego i asyst. poczt. Juliusza Zajączkowskiego rewizja — wykryła obie listy, ukryte pomiędzy papierami i książkami Lomnicki, już od dłuższego czasu był podejrzany o kradzież listów, to też przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję, która wykryła próżny worek pocztowy. Lomnicki został wczoraj w południu aresztowany i odstawiony do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJ-
WAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Niedziela, 25. października.

Berno (1800), godz. 20: Wieczór pieśni angielskich, włoskich i rosyjskich.

Zurych (515), godz. 20: Orkiestralny koncert kompozytorów szwajcarskich.

Wrocław (418), godz. 17: Wieczór pieśni Schuberta.

Rzym (425), godz. 17: Koncert orkiestralny; godz. 20: Otello, opera Verdiego.

Praga (550), godz. 17: Trio koncertowe Mendelschona; godz. 19: Narzeczona z Messyny, opera.

Paryż (1750), od godz. 16—23: szereg koncertów.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astron. omicznego Politechniki lwowsk.

24 październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	725.0	724.90	725.9
Temperatura w C°	+10.6°	+17.4°	+12.0°
Kierunek wiatru	SE	SSE	Cisza
Wiatr km./godz.	1	11	

Temperatura najwyższa +17.8° C, najniższa +10.0° C.

Uwaga: Zachmurzenie zmienne, popoł. deszcz.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. średn.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

JERZY TURNAU

Sodalis Marianus, właściciel dóbr

zmarł dnia 23-go października 1925 roku w 56 roku życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 26-go października 1925 r., o godz. 11-tej przed południem z domu żałoby pl. Dąbrowskiego 1. 2 na cmentarz Łyczakowski, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

9045

Żona z dziećmi.

Z SALI SAOOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Z okazji święta żydowskiego audytorium było wczoraj szczególnie wypełnione publicznością żydowską, która rozmaitemi drogami dostaje się na salę rozpraw, aby nastrojem swoim pomagać obrońcom.

Dzień wczorajszy obfitował w sensacyjność.

O ile obrona rzuciła dofychezas fajerwerki o niewinności Steigera, które gasły z chwilą gdy zaczęto je bliżej badać, w dniu wczorajszym prokurator Hryniewicz, wystąpił z wnioskiem powołania szeregu świadków, których zeznania rzucą nareszcie światło i na te strony sprawy, które obrona stara się wykazać jeszcze za ciemnione. Wnioski prokuratora przed stawione ku końcowi rozprawy wywołały konsternację wśród sfer żydowskich, które opuszczały gmach sądu z rzadkimi minami.

Na wstępie wczorajszej rozprawy stosownie do wniosku obrońcy dr. Greka, przesłuchano świadka A. Francosow, której dr. Grek zadał kilka pytań skierowanych więcej ad captandam benevolentiam audytorium żydowskiego, niż dla wyświeślenia sprawy.

Czy Francosowa komunistka?

Oto obrońca dr. Grek zwrócił się do Francosowej z zapytaniem w jakim towarzystwie obraca się w Wiedniu i czy styka się z tamtejszymi komunistami?

Otrzymałszy zaprzeczającą odpowiedź dr. Grek zapytał świadka czy prawda jest, że był inwigilowany przez policję wiedeńską. Francosowa odpowiedziała, iż miała wrażenie, że policja ją inwigilowała.

Na to dr. Grek postawił wniosek na odczytanie odnosnego doniesienia policji wiedeńskiej i wyraził życzenie, aby inwigilowano p. Pasternakównę.

Obronica dr. Grek niepotrzebnie wyrwał się z tem życzeniem, bo wszak mu wiadomo, że sfery żydowskie bardzo intensywnie inwigilują p. Pasternakównę, co już niejednokrotnie echem odbiło się na rozprawie.

Zabiera z kolei głos obrońca dr. Landau, prosząc Trybunał, aby załatwił wnioski obrony z „obawy“, aby odpowiedzialność za przewlekanie rozprawy nie spadła na obrońców.

Dalsi świadkowie.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwanie dalszych świadków.

Św. Jakób Kuttin, inżynier, w dniu 5 września, jak codziennie, udał się do kawiarni „De la Paix“, gdzie rają miejsce przy stoliku tuż obok podjumu orkiestralnego.

Parę minut przed 3 godz., gdy zbierał się do wyjścia (miał bowiem klucze od sklepu) usłyszał ruch na ulicy, a dowiedziawszy się, że ma przejeżdżać p. Prezydent, pozostał dłużej. By przyrzeć się orszakowi, stanął w futrynie drzwi balkonowych, skąd miał otwarty widok na pl. Marjacki, ul. Legionów i przeciwną stronę ul. Kopernika.

Gdy już powóz p. Prezydenta dojeżdżał zwrócił uwagę na podniesioną rękę trzymającą biały pakiet, który świadek wziął za bombonierkę, p. Eckstein zaś za kwiaty.

Gdy przedmiot ów został wyrzucony, papier, którym był owinięty, rozwinął się, a wówczas skonstatował

świadek, że to była gazeta, tłusty druk bowiem zdala był widocznym.

Pakiet ów upadł po prawej stronie powozu od kierunku jazdy tegoż, bezpośrednio zaś za nim, tak, że gdyby o moment później został wyrzucony musiałby upaść do powozu; upadłszy, rozprysnął się „fuknął“, następnie zaś zapalił się różowym ogniem, wydając ciemny dym.

Przed upadkiem jednak pakietu świadek rzucił okiem w miejsce wyrzutu tegoż i widział jeszcze wyprężoną rękę. W momencie odpowiadającym chwili znajdowania się pakietu w połowie łuku jaki zatoczył, zobaczył św. 2 ludzi spieszących uciekających w głąb ul. Legionów. Znajdowali się oni na tyle grupy osób zgromadzonych koło sklepu Beyera i latarni, w miejscu gdzie świadek spostrzegł wznieśloną rękę. Przynależność owej ręki do jednego z uciekających osobników, stwierdza na podstawie brązowego koloru rękawa i płaszcza. Owi dwaj ludzie zbiegli do bramy realności Legionów nr. 3. Jeden z nich płowy blondyn, wzrostu średniego, barczysty, ubrany był w zielonkawą płaszcz gumowy i w miękki jasny kapelusz, drugi niższy od towarzysza brunet, z czarnym wąsikiem był bez narzutki, w brązowym ubraniu i czarnym kapeluszu.

Z góry, z balkonu obserwował publiczność, która była zupełnie spokojną, jakby nie domyślając się, co zaszło; po pewnym czasie nadjechał jakiś wyfraczony pan, który polecił otoczyć grupę znajdujących się na dole osób. Zrobiło się zamieszanie, ludzie zaczęli uciekać.

Do czasu aresztowania oskarżonego upłynęło około 5 minut.

Obronica dr. Grek ma sprawców.

Natychmiast gdy otworzono bramy, świadek mając pewne dane udał się najpierw do dyrekcji policji, następnie zaś skierowany na ul. Kazimierzowską do komisarza p. Łukomskiego. P. Łukomskiemu opowiadał świadek swoje spostrzeżenia w chwili gdy tenże rozmawiał telefonicznie z Warszawą. W pokoju razem ze świadkiem znajdowała się jakaś pani, która gdy świadek opisywał ubiór zbiegłych mężczyzn podchwyciła domawiając „Prawda, że w gumowym płaszczu“.

Następne zeznania złożył 9 września, które zostały zaprotokołowane. Przew.: Gdzie znajdował się człowiek, który wznosił rękę?

Świadek: Określając od kawiarni „De la Paix“, 3—4 kroki po lewej stronie latarni w tyle za grupą osób, a więc w głąb ul. Legionów.

Przew.: Który moment zauważył pan w ruchu ręki?

Świadek: Sam wyrzut, gdy zaś pakiet był już w połowie drogi, zobaczyłem próżną rękę.

Przew.: W które miejsce przypadał punkt kulminacyjny tego lotu?

Świadek: Na róg realności Legionów 1.

Przew.: Czy pan znał oskarżonego?

Świadek: Nie. Konfrontowani z nim, ja i p. Eckstein, oświadczyliśmy że to nie sprawca, obaj zaprzeczyliśmy. Wiadziały przez nas osobnik miał płaszcz ciemniejszy, był jasnym blondynem.

Prokurator: Czy przed owymi 2 mężczyznami nikt nie uciekał?

Świadek: Nie.

Prokurator: Czy pan wyklucza, by bombę rzucono z 2 piętra?

Świadek: Z całą stanowczością.

Obronica dr. Grek wyciągając przed siebie fotografię, zapytuje świadka, czy nie rozpoznaje w nich któregoś ze zbiegłych; gdy jednak przewodniczący sprzeciwił się tego rodzaju niepraktykowanym eksperymentom, dr. Grek prosi w drodze urzędowej o fotografie Charkiwa i Fedyka.

Dr. Loewenstein: Pan miał wrażenie, że oskarżony jest niewinny. Czy pan podzielił się z tem zdaniem z kimś drugim?

Świadek: Tak z p. Ecksteinem, a następnie z prof. dr. Allerhandem.

Świadek Adolf Tombak, kupiec, znajdował się na balkonie kawiarni „De la Paix“. Widział wyrzucony pakiet, owinięty w gazetę, który opisawszy łuk nad głową p. Prezydenta upadł na koło powozu, następnie potrącony przez konia zaczął się palić i dymić.

Przew.: Skąd wyleciał ów pakiet?

Świadek: Z tłumu zebranego koło sklepu Beyera, z grupy osób znajdującej się między sklepem a krawężnikiem chodnika na linii przedłużenia frontu realności Legionów 1.

Świadek Franciszek Repelowicz, przodownik PP. z Nowego Sącza, pełnił służbę na rogu ulic Legionów i Kopernika. Stał na jezdni 3—4 kroki od chodnika, zwrócony twarzą do publiczności. W pewnym momencie zauważył wylatujący z grupy osób między latarnią a sklepem Beyera zgromadzonych, pakiet. Obserwował cały, zatoczył łuk lecącego pakietu, który mu się specjalnie uwydatnił na tle muru kamienicy Legionów nr. 1.

Zaraz też po upadku pakietu zaczął się przeciskać do miejsca przypuszczonego wyrzutu. Ponieważ różne odzywały się głosy, zmyloni wszedł do kamienicy Legionów 1 i tam chciał zrobić rewizję. Drzwi jednak do banku, tam się mieszczącego były pozamykane, zeszedł przeto na dół i tu zastał już posterunkowego, jakąś panią i Steigera, na którego owa pani wskazywała, mówiąc „to ten“.

Przew.: Czy oskarżony mówił coś?

Świadek: Nic nie mówił, ani się tłumaczył; był przestraszony i błąd.

Dalsze dowody winy Steigera.

Po przerwie zabrał głos prokurator Hryniewicz i wśród ogólnego zainteresowania audytorium postawił szereg wniosków zmierzających do udowodnienia winy oskarżonego.

Prokurator podkreślił na wstępie, że w chwili, gdy Trybunał będzie załatwiał wnioski obrony, zmierzające do wykazania, że kto inny, a nie Steiger jest sprawcą zamachu, poczuwa się do obowiązku przedstawić szereg okoliczności, które wskażą, że akt oskarżenia przeciwko Steigerowi jest w zupełności uzasadniony.

Wnioski prokuratora na:

1) Przesłuchanie p. Wiktorji Lödl, w Wiedniu zamieszkałej, która zgłosiła się w poselstwie polskiem tamże, z tem, że rozpoznała w Steigerze sprawcę zamachu na p. Prezydenta.

2) Przesłuchanie ks. Stychla wice-marszałka senatu, któremu przeor zakon Zmartwychwstańców w Wiedniu mówił, że zgłosiła się jakaś pani, mająca pewne dane, iż Steiger jest sprawcą zamachu.

3) Wyszukiwanie i przesłuchanie Izaka Eiselbergera i Izraela Nickla, którzy w listach przez siebie pisanych, donieśli policji państwowej, że mogą poświadczyć, że Steiger jest sprawcą zamachu, nie zgłosili się jednak dotychczas obawiając się terroru ze strony sfer żydowskich.

4) Ponowne przesłuchanie pyrotechnika Langewicza w obecności dwóch fachowych chemików, którzy stwierdzą, czy wykonane analizy były wystarczające — względnie o ile to jest możliwe, poddanie resztek środków wybuchowych granatów i bomby analizie dwóch chemików, najchętniej profesorów uniwersytetu.

5) Przesłuchanie komisarza Kajdana względnie innych na okoliczność, że

p. Pasternakówna nie zmieniała swych zeznań.

6) Przesłuchanie sędziego Meyera na okoliczność że świadek Katz zeznał przed sądem doraźnym tak jak w śledztwie, oraz na okoliczność, w jakim języku zeznał przed sądem doraźnym św. Reiss, którego zeznania obecne zupełnie są odmienne, a co obrona tłumaczy nieznaną języka.

7) Przedłożył jako dowód 1 numer „Słowa Polskiego” z 25 stycznia 1925, na okoliczność, że Pasternakówna zaczerpnęła wiadomość, jakoby Pańczyński bawił w sanatorium drukarzy w Mikuliczynie, z tego właśnie pisma, czemu w swoim czasie obrona zaprzeczyła.

8) Przeglądnięcie różnych doniesień anonimowych, których autorowie przyznają się do popełnienia zamachu, lub wskazują sprawców, a więc anonim z Rady Ruskiej podpisany przez Dobrojemskiego, który się przyznaje do popełnionego czynu. — Doniesienie na Rosurowskiego, który przekraczając granicę sowiecką, przyznał się do popełnienia zamachu jakiegos prze-mytnikowi. — Odczytanie listu niejakiej Dyrdańskiej, która oświadcza, że zbiegła do Czechosłowacji przed służbą wojskową Leon Rudolf, szukając tamże przytułku przyznał się do zbrodni na tle politycznym, a mianowicie do zamachu na pana Prezydenta, aby w ten sposób upozorować nielegalne przekroczenie granicy i uzyskać od tamtejszych władz pozwolenie na pobyt.

9) Odczytanie zeznań wszystkich świadków, odnośnie do rzekomego, insynuowanego sprawcy Emila Lewickiego.

W końcu prokurator wręcza przewodniczącemu plik listów anonimowych, jakie osobiście otrzymał, które nie mają znaczenia dla samej sprawy, mogą rzucić na nią znamienne światło.

Terror żydowski.

Z przedstawionych przez prokuratora dokumentów znamienity jest list Niekla i Eiselbergera, którzy w obawie przed terrorem żydowskim nie zgłosili się dotychczas do sądu w charakterze świadków. Już dawno zwracaliśmy uwagę na szkodliwą działalność sfer żydowskich, które tak w procesie Steigera jak i Jaegera i towarzyszy nie cofały się, przed żadnymi środkami presji, aby wpłynąć na tok śledztwa, jak i rozprawy.

Insynuacje, doniesienia, interwencje w Warszawie, u władz centralnych, pogroźki oto środki tych sfer, które u-siłowało zaciemnić całą sprawę, aby tym sposobem zapewnić bezkarność oskarżonych.

To co piętnowaliśmy niejednokrotnie, podczas rozprawy Jaegera i towarzyszy, i podczas rozprawy doraźnej zaczyna się mutatis mutandis powtarzać przy rozprawie niniejszej. A jednak na interesie powagi sądu i należyte go wymiaru sprawiedliwości leży, by położono kres temu sposobowi obrony, gdyż w przeciwnym razie podkopujemy opinię naszego sądownictwa, z którego dotychczas dumni byliśmy.

Konsternacja wśród obrońców.

Przemówienie prokuratora, wywołało konsternację wśród obrońców, którzy dla ratowania sytuacji prosili o przerwę dla zapoznania się z przedstawionymi przez prokuratora dokumentami.

Po radzie nie tracąc czasu starali się wykazać, że wnioski prokuratora zmierzają do zdyskredytowania ich klasycznego dowodu... Olszańskiego.

Aroganckie indywidualum.

W czasie przerwy na wczorajszej rozprawie, jakiś osobnik z grona żydowskiego audytorium, rzucił obelżywy wyraz pod adresem żony jednego z dziennikarzy. Po przerwie pan owa zwrócił się do przewodniczącego ze skargą, który temu jegomościowi kazał...

Pokazało się, że był to kandydat adwokatury dr. Stoff.

Wypadek ten wskazuje na potrzebę, oczyszczenia sali z rozmaitych osobników, a może ustąpią prowokacyjne ob-

jawy, zadowolenia lub niezadowolenia, które zbyt często w ostatnich czasach zakłócają powagę sali sądowej.

O godz. 2 rozprawę przerwano do po- niedziałku.

Sport. U progu sezonu.

Pierwszy październikowy śnieg spadł i choć swą bielą krótkie godziny trwał, nie mniej jednak przypominał narciarzom, że pora królewskiego sportu bliska, że szykować trzeba sprzęt, by do najmilszych zapasów z czarem i urokiem zimy gotowym być. I z pierwszym październikowym śniegiem troskliwa macierz. Polski Związek Narciarski złożył zdobywcom śnieżnych szlaków i sercom piękno miłującym w hojnym podarunku pierwszą wzmiankę wspomnień o czynach.

„Narciarstwo Polskie” Roczników Polskiego Związku Narciarskiego Tom I. Oto tytuł podarunku, a bogaty owoc żmudnej pracy. Pierwszy to może raz sport polski zdobył się na tak troskliwe i ozdobne wydawnictwo. Z trzystu prawie stron, z prawie dwustu doskonale wykonanych zdjęć, dochodzi nas bogata treść, żywa i barwna. Rozsuwa się historia sportu i turystyki narciarskiej w Polsce od pierwszych kroków z ostatniej dziesiątki lat minionego stulecia, ba nawet od źródeł historycznych o używaniu na ziemiach polskich „nart” już w drugiej połowie XVI. wieku, aż po ostatnie dni beśniennej zimy zesłorocznej.

Z jaką radością chłonąć będą dziś już weterani a dawniejsi „wyrzypiarze” karty „Narciarstwa Polskiego” widząc że za samotnym ich niegdyś szlakiem w zaczarowany górski świat dąży dziś tłumy szczerem ukochaniem i po dziwnie zdjęte, widząc, że trudy pierwszych organizacyjnych kłopotów dały w kolejnym biegu wypadku zbrojne dzieło, z którego słusznie dumni być mogą.

„A młodzież? I ci, dla których celem w narciarstwie jest czysty sport, rywalizacja mierzona sekundą i metrem, i ci, w których duszach pokutuje tęsknota za bajecznym światem, złożonym skońcem, srebrzonym kryształami śniegu — znajdą wszyscy, każdy z osobna, część dla siebie.

Bogactwo materiału ujęło „Narciarstwo Polskie” w trzy grupy: historyczną, organizacyjną i sportową, wreszcie felietonową.

Pierwszą grupę otwiera wstępne słowo prof. dr. Klemensiewicza zwrócone ku zachodowi. „Le sport de ski en Pologne”, czy też „Ski-ing, as an athletic sport in Poland” przemówia, gdzie i jak należy z największym dla sportu polskiego pożytkiem. I dlatego też zaznaczyć wypada, że „Narciarstwo Polskie”, nie mówiąc o znakomi-

tej dla nas Polaków treści, jest wydawnictwem, które bez wątpienia w swej szacie i bogactwie ilustracyjnym w niczem nie ustępuje słynnym zagranicznym edycjom sportowym.

Z dalszych stron przemówi dr. R. Kor dys o początku polskiego narciarstwa. Dr. A. Boniecki ujmie okres lat 1907 do 1914. St. Fächer zaś, ostatni dziesiątek 1914—1924. O towarzystwach narciarskich, o rozwoju kierunku sportowego o ważniejszych zawodach w latach 1920—1924, wreszcie o założeniu Polskiego Związku Narciarskiego opowie da ze swadą St. Fächer, by z kolei znany organizator, ukryty pod wszystkim mówiącym pseudonimem Bob’a, za poznal czytelnika o narciarstwie w wojsku polskim, a dr. Szatkowski o narciarskich stosunkach międzynarodowych.

Część druga przynosi dane organizacyjne o związku międzynarodowym o związkach państwowych, o członkach Pol. Zw. Narciarskiego, oraz sprawozdanie Związku za czas od 3 sierpnia 1924 do 1 kwietnia 1925. W tejże części kreśli dr. H. Szatkowski sportowe dzieje ostatniej zimy, notując najdrobniejsze szczegóły zawodów.

W części trzeciej M. Zaruski daje nam wspomnienie pierwszego przejścia Tatr zimą 1906 r. a znany, choć obcy nam J. C. Luther podaje uwagi na temat literatury i techniki jazdy. Następnie wspomina Bob o pamiętnym dniu pierwszych międzynarodowych zawodów w Zakopanem 28 marca 1910 r., a dr. Piotrowski skreśla barwne wrażenia z zimowej wyprawy na śnieżne ściany i szczyty.

Troska o pomoc w krzewieniu się ruchu turystycznego i narciarskiego podyktowała Bob’owi rzeczowy artykuł: Narciarstwo i kolejnictwo. W dalszym ciągu pióro H. Grosmana utrzyma pamięć o powojennej narciarskiej turystyce wysokogórskiej w Tatrach, notując skrzętnie pierwsze zdobywania szczytów i przejść.

Piękne dzieło wytrwałej i żmudnej pracy komitetu redakcyjnego „Narciarstwa Polskiego” kończy autor okładki Rafał Malczewski niesamowitą, a „wietrzną” opowieścią o dusznej przygodzie Ksawerego Czulka.

„Na dobrą wróżbę” otrzymali narciarze cenny podarunek — niechaj tak piękna zapowiedź będzie pobudką do dalszych owocnych czynów dla dobra sportu polskiego.

Sulima.

List z Krakowa.

Przed meczem Polska—Szwecja. — Dlaczego oba spotkania zostaną rozegrane w Krakowie. — Różni „działacze” sportu w i co z tego wynika.

Po raz szósty w tym roku wystąpi polska jednostka footballowa bronić barw państwa nazwiska graczy, którym ten zaszczytny ale zarazem i odpowiedzialny obowiązek przypadł, są następujące: Goerlitz, Pychowski, Gintel, Zastawniak, Chrusciński, Hanke, Sperling, Kałuża, Staliński i Adamiek. Skład ten może temu lub owemu niepodobać się, można być innego zdania niż p. Synowiec, kapitan związkowy PZPN, i pokazać mu taki lub inny słaby punkt, — jednak wszystkich nas winno zreszcie jedno uczucie: pragnienie, by nasza reprezentatywna piłkarska w spotkaniu ze Szwedami spisała się jaknajlepiej, by osiągnęła zwycięstwo.

Najwyższa władza piłkarska orzekła, że w Krakowie odbędą się oba spotkania ze Szwedami: Polska—Szwecja i Kraków—Sztokholm, a raczej team Szwecji południowej. Nie znającemu stosunków miejscowych ta zachłanność Krakowa na mecze reprezentacyjne może wydawać się co najmniej bardzo dziwna. Z Węgrami dwa mecze w Krakowie, teraz ze Szwedami zno-

wu dwa; w stolicy państwa w Warszawie lub innym mieście — żadnego. Wytlumaczenie tego zagadnienia jest tylko jedno: Cracovia pragnie zagarnąć procent należny za wypożyczenie boiska, by w ten sposób chociaż w minimalnej części złagodzić fatalny stan materialny, w jakim się obecnie znajduje.

Chwalebne zamiary poprawy ujemnego bilansu klubowego byłyby godne pochwały, gdyby nie kolidowały i to w jaskrawy sposób z interesem sportowym, a głównie materialnym footballu polskiego. Interes materialny jest bardzo poważnie zagrożony. W kasie PZPN. brak zupełnie pieniędzy. Zawody ze Szwecją w Warszawie albo Lwowie, w których to miastach frekwencja publiczności na meczach jest wyższa i gdzie mogą ludzie znacznie wyższe wstępy płacić, przyniosłoby PZPN. dwa razy tak wielki dochód, jak w Krakowie, tak, że nawet ewentualne zwiększone koszty podróży szwedzkich graczy byłyby dziesięciokrotnie pokryte. Z tego dobrze zdaje sobie sprawę zarząd PZPN, a jednak

mimo to urządzi oba mecze w Krakowie.

A teraz druga sprawa. Dlaczego oba mecze w Krakowie? Przecież każdy, nie zajmujący się nawet sportową polityką gospodarczą wie doskonale, że drugie zawody w Krakowie przyniosą minimalny tylko dochód i że tenże sam mecz rozegrany w innym mieście np. w Katowicach, (gdzie na zawodach Polski Górny Śląsk—Niemiecki Górny Śląsk było ponad sześć tysięcy płacącej publiczności), przyniosłoby tyle, co pierwszy, a w najgorszym wypadku nie wiele mniej.

Szwedzi kosztują bardzo wiele, bo aż sześć i pół tysiąca koron szwedzkich, co daje ponad dziesięć tysięcy złotych. Jeśli dodamy do tego koszty utrzymania, reprezentacyjne wydatki, suty bankiet, procent za boisko, podatek miejski i inne wydatki, otrzymamy kwotę, której oba mecze w Krakowie w obecnych czasach nie potrafią pokryć. To też zrozumiałem jest stanowisko KZOPN., który w urzędzeniu drugiego meczu nie chce wziąć udziału, pozostawiając PZPN-owi całe ryzyko materialne obu imprez.

W takich warunkach postanowienie zarządu PZPN. jest krokiem bardzo lekkomyślnym, a nawet karygodnym, bo ludzie tam zasiadający uczynili to z całą świadomością, mając na oku li tylko interes Cracovii.

Jako dowód przytoczę jeszcze jeden fakt. Zarząd PZPN. odrzucił wniosek, by kluby miejscowe zechciały wypożyczyć boisko tylko za jeden procent. Uczyniono to, bo wiedzieli, że w Krakowie znajdują się kluby, które w zrozumieniu ciężkiej sytuacji PZPN. udzieliłyby boiska nawet za darmo. W takim wypadku, Cracovia, chcąc, by u niej odbyły się zawody, musiałaby te warunki zaakceptować, a tego obawiali się ludzie z Cracovii, panujący niepodzielnie w zarządzie PZPN. Jest to już widoczne działanie na szkodę PZPN., to też najbliższe Walne Zebranie PZPN. winno w pierwszym rzędzie zająć się temi sprawami, a ludzie, którzy nie potrafili się wznieść nad interes klubowy przy sprawowaniu urzędu im powierzono, winni być pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Życie klubowe w tych ciężkich czasach byłoby w Krakowie bardzo smutne, gdyby nie do brzy ludzie, którzy przychodzą na świat chyba tylko po to, by swoimi poczynaniami wywoływać powszechną wesołość.

Jak już poprzednio podałem, p. Statter, wskutek swego warcholstwa wywołał w Jutrzence rozłam. Spotkała go jednak przykrość, gdyż w kawiarni został spoliczkowany przez jednego z graczy Jutrzenki. P. Statter zaskarżył owego gracza i jeszcze dwu innych ludzi z Jutrzenki do Wydziału Gier i Dyscypliny KZOPN. Wydział to odrzucił, stojąc na stanowisku, że jest to sprawa prywatna między p. Statterem a tymi ludźmi, wychodząca całkowicie poza ramy jego kompetencji. Zarząd KZOPN. ze swej strony wyłonił komisję, celem zbadania, czy w tej sprawie nie było ze strony p. Stattera jakiego uchybienia, nie licującego z godnością członka KZOPN. P. Statter z pomocą kilku sympatyków potrafił przeprowadzić, że Komisja przyszła na zarząd z wnioskiem... ukarania wspomnianego gracza i jeszcze dwu innych, którzy z całym tym incydentem nie mieli nic wspólnego. Występowali jedynie przeciwko Statterowi, demaskując jego demagogiczną i szkodliwą dla klubu działalność. Zarząd KZOPN., nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, co czyni, zdyskwalifikował pierwszego na dwa lata, obu następnych na 6 miesięcy. Na szczęście prezes KZOPN., który nie był obecny na tem posiedzeniu, unieważnił na własną rękę tę uchwałę i uchronił KZOPN. od wykonania oczywiście bezprawia. Mastalski.

Dział ekonomiczny.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 24 październ. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i trzynaście dziesiątych, Paryż 4.11 i pół, Bruksela 4.56 i jedna czwarta, Berno 19.25 i pół, Rzym 3.99 i pół, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.78 i jedna czwarta, Madryt 14.36, Praga 2.96, Berlin 23.80.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 24 październ. (Tel. wł.) Bank przemysłowców 2.10, Wytwórnia chemiczna 0.25, Cegielski 10, Hertzfeld Victorius 2.50, Lubań 60.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 24 październ. (Tel. wł.) Londyn 28.75, Zurych 85, Berlin 69.03-69.75, Gdańsk (gotówka) 86.77-86.98, Gdańsk (wypłata tel. na Warszawę) 86.02-86.33.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 23 października 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 6'04
Nowy Jork	6'05
1 Funt szterling	29'24—29'25
100 Franków belgijskich	26'61—27'00
100 „ francuskich	116'60
100 „ szwajcarskich	17'90
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czecho-słowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Bynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 6'04

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 października. (PAT)

Dolary amerykańskie	—	—
Sztokholm	—	—
Belgia	—	—
Belgrad	—	—
Budapeszt	—	—
Bukareszt	—	—
Holandia	241'50	242'10
Kopenhaga	—	—
London	29'08	29'15
Nowy Jork	5'98	6'00
Paryż	25'10	25'16
Praga	17'81	17'85
Szwajcaria	115'63	115'92
Wiedeń	84'60	84'81
Włochy	23'85	23'91

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 24 października. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	21'65	Kopenhaga	128'50
London	25'16	Sofia	3'80
Nowy Jork	519'2	Praga	15'37
Belgia	29'65	Warszawa	85'00
Włochy	20'70	Budapeszt	0'72'7
Hiszpania	74'60	Białogrod	9'21'
Holandia	208'93	Ateń	6'85
Berlin	123'7	Konstantynopol	2'92
Wiedeń	73'15	Bukareszt	2'47'5
Sztokholm	139'	Heilsingsfors	13'07
Oslo	105'50	Buenos Aires	204'00

Tendencja bez zainteresowania.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

London, 24 października. (PAT)

Nowy Jork	484'625	Holandia	12'04'125
Francja	116'40	Dania	19'65
Belgia	106'30	Niemcy	20'35
Włochy	122'00	Austria	—
Szwajcaria	25'15	Praga	163'25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 24 października. (PAT)

London	116'40	Szwajcaria	462'00
Nowy Jork	24'03	Holandia	966'00
Belgia	109'50	Szwecja	642'00
Włochy	91'00	Rumunia	11'24

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 23 października 1925.

Amsterdam	285'00	Madryt	101'20
Belgrad	12'54	Mediolan	27'72
Berlin	168'72	N. Jork	708'55
Bruxela	32'30	Paryż	29'95
Budapeszt	99'17	Praga	20'98'75
Bukareszt	9'36'75	Sofia	5'10'50
Oslo	143'30	Sztokholm	189'56
Kopenhaga	175'80	Warszawa	117'15
London	34'33	Zurych	136'45

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papieru procentowa.

Warszawa, 24 X. 23 X.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70'—	70'—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	—	65'—
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80'—	80'00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'50	43'50

Akcja.

Bank Dyskontowy Warszawski	5'00	4'95
Bank Handlowy Warszawski	12'00	2'75
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	1'25	1'25
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4'00	4'00
Kijewski	—	—
Puls	—	—
Spies	—	2'00
Gierzy	—	—
Elektryczność	—	—
Sita i Światło	0'18	0'19
Chodorów	—	4'00
Czersk	—	—
Częstocice	1'00	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1'67	1'70
Flirley	0'03	0'20
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1'30	1'41
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1'22	1'20
Cegielski	—	—
Fitzner Gamper	—	—
Lilpop	0'53	0'54
Modrzejów	2'40	2'45
Norblin	0'79	0'76
Ostrowieckie	—	4'25
Parowoz	0'30	0'30
Pocisk	1'20	—
Rohm Zieliński	—	—
Rudzi	0'83	0'80
Starachowice	1'13	1'13
Ursus	—	—
Zieleniewski	5'80	—
Zyrardów	5'80	6'00
Borkowski	0'74	0'74
Syndykat rolniczy	—	0'00
Haberbusch	4'60	4'60
Spitryus	—	6'00
W. F. T. i Zegl.	—	—
Cmielów	0'30	—
Sole potasowe	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 23 X. 22 X.

Ziemski Bank Kredytowy	—	0
Polski Bank Przemysłowy	0'12	0'0
Pokred	—	—
Bank Małopolski	—	0
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	0'04
Tohan	0'15	0'15
Pharma	0'00	0'60
Cmielów	0'03	0'00
Zieleniewski	10'00	9'80
Cegielski	10'50	10'50
Zegluga	—	0'00
Trzebińska Żelazo	0'00	0'00
Górka	0'00	10'00
Siersza górnicza	2'10	2'05
Polska Nafta	0'0	0'07
Strug	0'00	0'07
Tepege	0'00	0'00
Krakus	0'00	0'00
Chodorów	0'00	0'00
Cnybie	0'00	3'90
Nimbojowski	0'00	0'00
Piaszki	—	—
Pocisk	0'00	0'00
Parowoz	—	0'00
Azot	—	0'00

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 22 października (PAT.)

Skoda	1550	Bank Małopolski	4'0
Zieleniewski	130'	Bank Hipoteczny	9'0
Fanto	162	Nafta	27'00
Karpacz	106'00	Mrażnica	0'0
Galicja	850	Tepege	0'0
Schodnica	—	Browary	0'00
Siersza	25	Rakowice	—

„SŁOWO POLSKIE” Nr. 293.

DZIAŁ SZACHOWY

— red. inż. Wład. Łasicki. —

L. 78. 26. X. 1925.

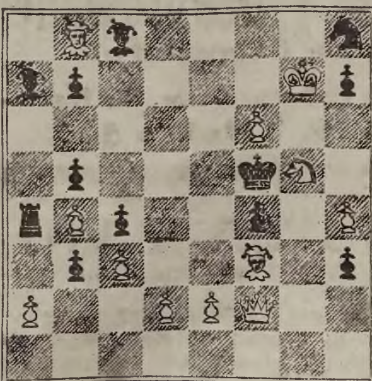
Listy w sprawach szachowych prosimy oznaczać wyraźnym dopiskiem: „SZACHY”.

Dla pilnych listów adres redaktora: Lwów, Ossolińskich 11 — s. IV/3.

Z turnieju „Słowa Polskiego”.

131. Godło: „Warszawianka II.”.

Cz.: Kf5, Wa4, Ga7, c8, Sh8, Pb3, b5, b7, c4, f4, h3, h7 (12).

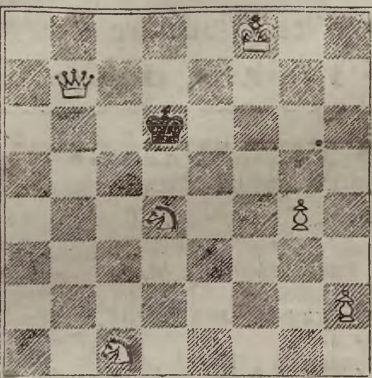


B.: Kg7, Hf2, Gb8, f3, Sg5, Pa2, b4, c3, d2, e2, f6, h4 (12).

Mat w 3. posunięciu.

132. Godło: „Najlepszą obroną jest atak”.

Cz.: Kd6 (1).



B.: Kf8, Hb7, Sc1, d4, Pg4, h2 (6).

Mat w 3. posunięciu.

—□—□—

Prof. STEFAN GÓRAWSKI

138. Gambit Tennisona.

Tak nazywa się w Anglii gra:

1. Sf3, d5; 2. e4, propagowana u nas pod nazwą gambitu lwowskiego.

Świątynią ilustracją gambitu Tennisona jest miniaturowa partia, którą grał Białymi — nomen omen —

Miniati z Jones'em

1. Sf3, d5; 2. e4 (The Tennison Gambit — uwaga w odsyłaczu partii)... dxe4; 3. Sg5, f5; 4. Gc4, Sh6; 5. Sxh7, Wxh7; 6. Hh5+, Kd7; 7. Hg6, Wh8; 8. Ge6+, Kc6; 9. Gxc8+, Hd6; 10. He8+, Kb6; 11. a4 (Q R 4 wins more speedily) uwaga w odsyłaczu)... a6; 12. d3, c5; 13. Sd2, Kc7; 14. Sc4, Hd8; 15. Gf4+, Kxc8; 16. Sb6#.

1) He4 wygrywało szybciej.

Partię tę znalazłem w angielskim dziele szachowym: „The Chess Players' Compendium”. „A Practical Guide to the Openings. By William Cook. Fifth Edition. London: Frank Hollings, 7, Great Turnstile, Holborn, 1910.” — na str. 288, Variation 12.

Fakt odkrycia gambitu Tennisona stawia w nowym oświeceniu cały szereg artykułów zajmujących się tą grą: a) Weltkrieg und Kriegsspiel von A. Wagner in Stanislaw, Deutsches Wochenschaft 1917, str. 210; b) Nowy gambit lwowski, Dział szachowy Słowa Polskiego L. 25 z 13. 10. 1924 i t. d.

„Nihil novi sub sole” sprawdza się tu w całej pełni. Szachistom zaś, uważającym „Bilguera” za alfę łomegę wiedzy szachowej, odsłania fakt ten zupełnie nieznane horyzonty myśli i kultury szachowej. Karmieni literaturą szachową wyłącznie niemiecką, wpadliśmy w jednostronność. Nie znalazłszy bowiem w „Bilguera” danej gry, uważamy ją za nowość i szukamy nazwy dla rzeczy dawno już w nauce zarejestrowanej. Najwyższy czas zatem oknać się z hypnozy niemieckiej i oczy na Berlin zapatrzone zwrócić w szeroki świat.

Aleksander Wagner.

W sprawie gambitu Tennisona.

Wdzięczność należy się p. Górąskiemu za wykrycie ciekawego szczegółu, że gambit lwowski nie jest pomysłem oryginalnym, gdyż wzmiankę o identycznym otwarciu pod nazwą gambitu Tennisona zamieszcza angielski podręcznik Cooka z r. 1910, podając warian na podstawie wygranej przez Białe partii Miniati—Jones.

Szczegół ten dowodzi, że pomysł ofiary pieszka królewskiego po 1. Sf3, d5 zaprzęta już dawniej umysły obu wybitnych angielskich szachistów.

Rzecz prosta, nie znając tej partii przed rewelacją p. Górąskiego, uważałem swój pomysł za oryginalny z następujących względów:

1) Owcześnie szampion szachowego świata, dr. Lasker, polecając ruch pieśkiem hetmańskim d5, jako najlepszą obronę Czarnych na otwarciu 1. Sf3, nie brał w rachubę lub bagatelizował możliwość 2. e4!

2) W otwarciu 1. e4, d5! podanem po raz pierwszy przez Lucenę w r. 1497, analiza zbudowana w ciągu czterech stuleci i zestawiona przez J. Miesesa w monografii p. t. „partia skandynawska”, nie przewidywa w żadnym wariancie 2. Sf3, poczem pozycja identyfikuje się z gambitem lwowskim.

3) Podręcznik Bilguera nie wspomina nigdzie o gambicie Tennisona! Podręcznik ten musimy uważać za najbardziej miarodajny. Osme wydanie opracował w latach 1911—1915 sam wielki mistrz Schlechter, jedyny przed Capabiancą niepokonany rywal dr. Laskera. Współpracowali z nim Berger, Spielmann, dr. Tarrasch i Teichmann. Ci znakomici teoretycy i praktycy korzystali z materiału wszystkich podręczników świata, więc niewątpliwie i z podręcznika Williama Cooka. Badali jednak skrupulatnie i krytycznie każdy warian przed zamieszczeniem i zasadniczo odrzucali warianty i otwarcia błędne, n. p. dość popularny w Anglii gambit inlandzki: 1. e4, e5; 2. Sf3, Sc6; 3. Sxe5??

Do rzędu niepoprawnych zaliczyć należy gambit Tennisona, gdyż podany w podręczniku Cooka jeden jedyny wariant jest mylny, ponieważ opiera się na cytowanej przez p. Górąskiego partii miniaturowej, będącej istną komedią pomyłek z powodu obustronnie błędnego piątego posunięcia!

Podana przezemnie w skróceniu w rubryce nr. 29 „Słowa Polskiego” z 10 listopada 1924 r. analiza jednego wariantu opiewa: 3. Sg5, f5; 4. Gc4, Sh6; 5. d3! W partii nastąpiło: 5. Sxh7? Wxh7?? i Białe mogły istotnie wygrać, lecz niestety po 5. Sxh7? Sg4! 6. Sxf8, Kx f8! — pozycja Białych beznadziejna wskutek groźby podwójnej: Sxf2 i Sxh2.

Z tej przyczyny partia Miniati—Jones pozostała w „splendide isolation”, zaś gambit Tennisona nie znalazł dotąd nawet w Anglii praktycznego zastosowania. Duch nieśmiertelnego „śpiwaka „Enocha Ardena”, Alfred Tennyson, z miłą chęcią zrezygnuje z wątpliwego zaszczytu obdarzenia niepoprawnego gambitu swoim poprawnym ziemskim nazwiskiem i nie oponuje przeciw przemianowaniu tego gambitu na „lwowski” po dokonanej poprawie i dokładnym zbadaniu.

Amerykanie również nie oponowali przeciw przechrzceniu niepoprawnego gambitu (Blackmara) amerykańskiego (z roku 1884): 1d4, d5; 2. C4, dxe4; 3. f3? na gambit polski po przeróbce 3. Sc3! pomysłu mistrza Ignacego Popiela w r. 1893. Schlechter nie oponował przeciw zatrzymaniu nazwy „obrona polska” (1. d4, b5!) pomimo, że mistrz węgierski Gajdos wykrył, że broń się tak w r. 1910 (fatalny dla mnie rok...) na turnieju w Bromley Brown przeciw Louisowi.

Wreszcie British Chess Magazine uznaje w roku 1912 „the Variation of Cracow”, rozszerzonego pomysłu Anglika Lorda z r. 1883.

Gdybyśmy przyjęli legalne nazwy: gambit Blackmara, obrona Browna, wariant Lorda i — last, not least — gambit Tennisona, zatłabyśmy dobrowolnie ślady zbiorowych wysiłków polskich umysłów w tej gałęzi twórczości.

Jak można zresztą identyfikować jeden jedyny niepoprawny wariant, ilustrowany jedną jedyną niepoprawną partią, z całym szeregiem wariantów powstałych ze zmuszonej ośmioletniej analizy a ilustrowanych szeregiem partii poważnych, rozegranych przez wyłącznie polskich amatorów, między innymi przez pp. kapitana Bętkowskiego, Wendekera, Wójcika i inne.. lwowskie dzieci!

Stanisławów, 20. X. 1925.

TURNIEJE.

American Chess Bulletin (U. S. A. Colorado, Denver, 1177 Quivras Street, Mr. R. E. Powers) na samotrójmaty do 1. VI. 1926. — Jeden diagram należy przesłać: Allain C. White U. S. A. Lightfield Conn. — Temat: Zamiana tegosamego pieszka na 4 figury wywołuje taką samą zmianę czarnego. — Nagroda 25 dol.

Szachmaty (L. A. Issajew, Moskwa, B. Pirogowskaja 47—1) do końca 1925 na studia dwu- i trójmata. Nagroda: 20—5 rubli. Sędziowie: W. Platon, L. Salkind.

FILATELISTYKA

Red. J. Zadurawicz.

L. 43. 25. X. 1925

Poczta lotnicza w Japonii.

Japonia, podobnie jak i niektóre państwa europejskie, jeszcze przed wojną przedsięwzięła próby użycia samolotów dla celów pocztowych.

Pierwszy próbną lot odbył się dnia 2-go czerwca 1912 r. na linii Jokohama—Tokio. Przestrzeń tę przebył bez żadnego wypadku amerykański pilot W. Atwater na hydroplanie systemu Curtiss, zabierając ze sobą dosyć znaczną ilość korespondencji listowej. Z tej to okazji wydano szereg kartek pamiątkowych, na których przedstawiony jest pilot Atwater, stojący przy hydroplanie. Kartki te przewiezione powyższym hydroplanem zostały przemieszczane specjalną pieczęcią pamiątkową.

Wkrótce po owej pomyślnej próbie ministerstwo komunikacji, któremu podlegała poczta, ułożyło szczegółowy plan założenia szeregu linii lotniczych, narazie wyłącznie dla celów pocztowych. Jednak wojna światowa stanęła na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego projektu.

Dopiero w r. 1919 otwarto pierwszą linię lotniczą, łączącą miasto Tokio i Osakę. Dnia 3 października 1919 pojawiły się pierwsze japońskie znaczki lotnicze, wydane specjalnem rozporządzeniem ministerstwa komunikacji. Są to znaczki opłaty z r. 1914 za 1½ i 3 sen z nadrukiem, wyobrażającym samolot. Nadruk ten jest na znaczku pierwszym barwy czerwonej, na drugim zaś niebieskiej. Znaczki te są bardzo rzadkie. Dlatego też na rynkach filatelistycznych znajduje się wiele fałszyfikatów, jednak niezbyt udanie sfabrykowanych. Albowiem przy porównaniu znaczka fałszywego z prawdziwym natychmiast widoczne są różnice w wykonaniu nadruków.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZEGLĄD NOWOŚCI.

Francja wydaje nowe znaczki opłaty: 40 cent. oliwkowy (siewka), 80 cent. pomarańczowy i 1.05 fr. czerwony.

Luksemburg. Ukazał się prowizoryczny znaczek opłaty. Jest to 10 cent. znaczek z portretem księżnej Charlotte z czarnym nadrukiem nowej wartości „5” (cent).

Lotwa. Pojawił się nowy znaczek opłaty za 30 santim, barwy lilu. Na znaczku widnieją herb państwowy.

Niemcy wydały znaczek opłaty za 5 mk. barwy zielonej. Na znaczku przedstawiona jest katedra w Spirze.

Rosja. Z okazji 200-letniej rocznicy istnienia Akademii Umiejętności w Leningradzie ukazała się seria znaczków pamiątkowych. Na znaczkach tych widnieją ogólny widok Akademii a nad nim umieszczony jest portret znanego pisarza rosyjskiego Michała Wasiliewicza Lomonosowa, założyciela tejże placówki naukowej. Seria składa się z dwóch następujących wartości: 3 kop. brązowy i 15 kop. ciemno-oliwkowy. Znaczki te są formatu podłużnego.

W uzupełnieniu wiadomości o ukazaniu się znaczka „radiowego” donosimy, że na znaczku tym umieszczony jest portret Popowa, organizatora radiofonii w Rosji.

Urugway upamiętnił otwarcie parlamentu specjalną serią znaczków pocztowych. Składa się ona z dwóch następujących wartości: 5 cent. fioletowo-czarny i 12 cent. niebiesko-czarny. Na znaczkach tych przedstawiony jest ogólny widok parlamentu. Nakład tego wydania wynosi 100.000 serii.

LITERATURA.

„Kurier Filatelistyczny” nr. 10 (22) ukazał się w poniedziałek, 26 bm. Na treść składają się następujące artykuły: Inż. J. Domaszewski: Klasyfikacja znaczka 10-markowego z siewką; Inż. J. Domaszewski: Tabelaryczne zestawienie znaczków polskich (Dokończenie); Bogaty dział „Ze świata”; „Przegląd nowości” itd. Cena egzemplarza 30 gr.

„Ilustrowany Przegląd Filatelistyczny” (Toruń) nr. 5 już się ukazał o treści następującej: St. Rembieliński: Na marginesie filatelii; Wł. Polański: Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach? (c. d.), oraz szereg ciekawych wiadomości ze świata filatelistycznego. Cena egz. 1 zł.

ROZMAITOŚCI.

Otwarcie katedry filatelistyki na uniwersytecie w Baltimore. Wedle doniesień holenderskiego czasopisma „De Postregelgids” na uniwersytecie w Baltimore filatelistykę uznano za wiedzę i utworzono w tym celu specjalną katedrę.

Bułgaria wyda wkrótce znaczki dobroczynne.

Z okazji 1000-lecia królestwa kroackiego urządzona została, staraniem kroackiego towarzystwa filatelistów, wystawa znaczków pocztowych. Otwarcie tej wystawy nastąpiło 11 października b. r.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

POŹCZOCHY, skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca **Gabriel Żywczak**, Kilińskiego 1. 8936

OFICERSKI płaszcz przepisowy, na watalinie prawie nowy tani do sprzedania. Zgłoszenia pod „Oficerski” w administracji Słowa. 8944

WILLA z komfortem z wolnymi dużymi pięcioma pokojami i kuchnią, osobno słuźbowe pokoje — cena 40.000 zł. sprzedaje Jaszkaniec. Pańska 21, 9—11 8992

KAMENICA dwu piętrowa, cztery pokoje wolne z komfortem — Parcele sążni 160, 350, 400, 800, 1000, 2400. 6500 sprzedaje Jaszkaniec. Pańska 21, 9—11. 9026

KAPELUSZE damskie najnowszych kreacji od skromnych do wykwintnych poleca najtaniej **Helena Moller**, Nabelaka 45. 8362

PRZED kupnem wyrobów złotych srebrnych zegarków i t. p. porównaj ceny u **Wł. Buszka**, Lwów, Akademicka 6, tel. 18—48. Własna wytwórnia i warsztaty reperacyjne. 8999

JABŁKA zimowe zwane Renety Baumana i Lansberskie starannie opakowane dostarcza do mieszkań we Lwowie od 40 kg począwszy **Zarząd Ogrodów Sielec**. Bieńków. 8947

ŚWIATŁOCZUŁE papiry zawsze świeże na składzie oraz prawdziwe pergaminy poleca **Krawjański i Ska**, Lwów, plac Marjański 5. 8946

KUPUJE każdą ilość żelazki, bukowy, jesionu graba **Leśnik**, Lwów, Sadownicka 34. 9059

KUPNO sprzedaż zamiana fortepianów i pianin. „Moruszko”, Zimorowicza 10, Tel. 35-54. 8922

MEYER i tartak parowy połowę lub trzy czwarte z prawem zarządu i administracją koło Sambora okazująnie sprzeda. Skomorowski, Chorażczyzna 27. Telefon 1622. 9066

DO sprzedania tylko katolików b. ładna willa położona w najzdrowszej dzielnicy Lwowa wśród ogrodów, 300 kroków od przystanku tranwajowego, cała wolna, składająca się z 5 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służącej, 3 piwnic, stajenki i 300 s. bardzo ładnego ogrodu. Zgłoszenia do biura **Jacobiego**, Zimorowicza 14 pod „Willą”. 9074

ZIMNA WODA pod Lwowem. Parcele budowlane od 400 s kw. i większe po niskiej cenie i na dogodnych spłatach ratalnych sprzedaje: **Bank Ziemian S. A.** we Lwowie, ul. Kopernika L. 4, II. p. Informacje od godziny 9-tej do 3-ciej (telefon 156). 9073

NOWOŚCI

z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych na PALTA, PŁASZCZE i RAGLANY olbrzymim wyborze, oraz watalinę i podszewki poleca

90 lat istniejący skład sukna
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek 33.

8958

Kawa Riedla

LWÓW, RUTOWSKIEGO 3

Na zimę najrozmaitsze PAPUCZE i PANTOFLE poleca i wykonuje 8730
FABRYKA, Lwów, ul. Wronowska 4. (boczna Kopernika).

MUNDURKI, Płaszcz szkolne zamawia się najtaniej 8765
w firmie M. KOZŁOWSKIEJ
AKADEMICKA 22, obok Zakładu Haftów.
Tel. 35—43.

Magazyn futer E. Solik (Juliana Solikowa wdowa)
Lwów, Sobieskiego 4
poleca najmodniejsze futra w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych. — warunki dogodne. 8958

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

ZA częściowy wikt udzieli lekcji z niższego gimnazjum. Zgłoszenia pod „Student praw” do Admin. Słowa. 9008

RODOWITA wiedenka udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie, Szopa, Polna 7. 7613

Fabryka Porcelany w Ćmielowie S. A.

Skład Fabryczny we Lwowie

zawiadamia **P. T. Kupców** o nadejściu 6 wagonów najprzedniejszej **Porcelany Stołowej, Białej i Dekorowanej** 9075 ze swych fabryk w Ćmielowie i Chodzieży.

Zamówienia przyjmuje skład fabryczny, Sykstuska 1. 10, i biura 3. Maja 1. 19, Telefon 548.

WEŁNA JEST DZIŚ ZA TANIA

aby ją sprzedawać. Najlepiej kalkuluje się jej przeróbką lub wymianą na materiały, co uskutecznia w każdej ilości

MECHANICZNA PRZEDZIALNIA I TKALNIA WEŁNY ROMANA ŻUROWSKIEGO, Leszczków, p. Waręż, st. Bełz, Małopolska. Wyrabia z czystej owczej wełny, materiały grubsze, na wzór „stawuckich”, na burki, kurtki, mundury, liberje, buty zimowe, koce, derki na konie. — Gotowe burki i kurtki ze sukna „Halina”. Proszę żądać próbek i cenników. 9081

„GOPLANA” T. A. POZNAŃSKA FABRYKA CZEKOLADY

Reprezentacja na Lwów, ul. Nabelaka L. 12.

poleca **P. T. hurtownikom i detalistom** ze składu we Lwowie **znane z dobroci czekolady i cukry deserowe.**

Nakłady Spółki Wydawniczej Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” (ulica Zimorowicza 15) i księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	3—	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	—75	„
J. HABBERTON:	Chłopszki Heleny Humorestka	1—	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia zagraniczne Polski	1—	„
SIR SAMUEL M. SJUART:	O pogromach w Polsce	—50	„
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	3—	„

RODOWITA Francuska poszukuje lekcji zgłoszenia pod „Francuska”. 8776

STUDENT Politechniki poszukuje lekcji z niższych klas szkół średnich. Zgłoszenia listowne do Administracji dla „Studenta Politechniki”. 9060

LEKCJE konwersacji, literatury, gramatyki francuskiej, niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka **Wpisy 3—5 Kossowicz** Jadwiga, Sykstuska 43a, II. p. 9051

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

WYCHOWAWCZYNI rozumiejąca swój zawód poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „O-kres przedszkolny”. 8858

SZUKAM szycia po domach prywatnych. Zgłoszenie w Admin. pod „z Krojem”. 9079

WDOWA po nauczycielu w średnim wieku poszukuje posady jako gospodyni, obznajmiona z gospodarstwem wiejskim jakoteż z zarządaniem domem. Łaskawe zgłoszenia poste-restante Główna poczta: pod Irena. 9044

RZĄDCA ekonomiczny ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką w większych majątkach, wszechstronnie doświadczony lat 38, poszukuje posady na wikt lub ordynarij. Wiadomość do Adm. Słowa pod „uczciwy”. 9043

POLECAM się do dyktatów stenograficznych i maszynowych przepisuję na maszynie każdą pracę wyprawiam styl, tłumaczę francuski, niemiecki na polski terminowo Zgłoszenia pisemne Administracji dla „Stenotypisty”. 8364

DOKTOR praw pragnie rozpocząć praktykę w solidnej kancelarii adwokackiej we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Doktor R.” do Adm. 8975

GEOMETRA technik z praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji dla Geometrii. 9005

OSOBA z towarzystwa zajmie i zaopiekuję się parę godzin dziennie panienkami lub dziećmi udzielając im równocześnie lekcji konwersacji francuskiej. Czyta pięknie po polsku i francusku chętnie też zajęłaby się osobą starszą we Lwowie potrzebującą lektorki na parę godzin dziennie oraz opieki. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Teresa”. 9006

STARSA inteligentna samotna osoba, zajmie się domem lub pielęgowaniem chorych. Zgłoszenia Administracji Słowa Polskiego pod A. P. 8989

DOKTOR praw (trzyletnia praktyka sędziowska) poszukuje posady u adwokata. Administracja: „Egzamin. odznacz.” 9049

ZDOLNY ogrodnik poszukuje posady, z dobrymi świadectwami na ordynarij lat 50. Łaskawe zgłoszenia, Kętrzyńskiego 6, Ogródnik. 9070

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

DWA pokoje dla czterech pań studujących z całkowitem utrzymaniem. Gołąba 10, II. piętro. 9033

DO wynajęcia 2 pokoje w okolicy Dyrekcji Cukrowni Chodorowskiej (ulica Zimorowicza). Zgłoszenia do Administracji pod „Cukrownia”. 9058

ODNOWIONY pokój z utrzymaniem na dwie osoby. Turcka 3, m. 12. 8942

DLA inteligentnej Pani pokój do wynajęcia Zgłoszenia C. D. Słowa Polskie. 9030

POSZUKUJE dużego jasnego pokoju z osobnym wejściem w pobliżu Techniki. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Bracia”. 9059

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

KORESPONDENTKA polsko niemiecka pisząca biegle na maszynie (Remington) ze znajomością buchalterji, poszukiwana od zaraz na przedporadniowe godziny. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod T. S. 9056

KOPALNIA nafty poszukuje zaraz sekretarza prowadzącego księgi, korespondencję, magazyn, któryby umiał zastąpić właściciela dyrektora. Kaucja 5000 zł. wymagana, może być zwrócona po sześciu miesiącach. Zgłoszenia z podaniem warunków Administracji Słowa pod „ptaca prowizja remun. racja”. 9054

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. 6 groszy za wyraz.

POSZUKUJE Jana Rościszewskiego z Ukrainy, właściciela „Stołpowa”. Znających Jego pobyt proszę łaskawie podać: Lwów, Kapitulny 2, Bercewicz-Otyńcowa. 9053

RÓŻNE DONIESIENIA. 6 groszy za wyraz.

RAK chorobą nieuczalną?! NIEPRAWDA!

Zobowiązuję się w ciągu paru miesięcy wyliczyć każdy wypadek raka. Sposób leczenia — przeżemnie odkryty stanie się epokowym zdarzeniem w historii medycyny. **Honorarium wysokie** zagwarantowane, płatne w dniu stwierdzenia przez konsylium lekarzy usunięcia raka. Zgłoszenia listowne w Administracji „Atem”. 9057



ŁÓŻKA WKŁADY MYWALNE
Naczynia kuchenne

K. PAWLIKOWSKI
LWÓW, RUTOWSKIEGO 12.
(vis a vis Kościoła OO. Jezuitów).

TAPETY

materje meblowe, garnit. klubowe

T. KYSIK i SYNOWIE
Lwów, Kościuszki 20, Tel. 19—85.
własna solidna pracownia tapic.-dek. 8749

Świeży transport towarów!

Łózka żelazne i mosiężne Łóżećka dziecinne krajowe i zagraniczne, Siatki do łózek i z trawy. Meble gięte. **Otomany** oraz kompletne i częściowe urządzenia pokoi polecają po cenach przystępnych

STEIL i Spółka

8748 **MAGAZY MEBLI**
Lwów, ul. Kazimierzowska 28.

Uwaga: Osobom godnym zaufania udzielam kredytu.

SAMOCHÓD FRANCUSKI

RENAULT

KARETA, MODEL 1925 NOWY.

9055 **WIADOMOŚĆ:**

GARAGE SCHMIDT

UL. KOPERNIKA 16, LWÓW.



A. Piasecki

S. A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOLADY

7208 **POLECA**

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3— Zł.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

ul. Zimorowicza 15.

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz **wszelkie druki**

przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::
Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.